Ner 156. Kraków 11 Lipca — Czwartek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stępiowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 lipca.

Kwestya odpowiedzialności ministeryalnej, nad którą dziś Izba Niższa Rady państwa obraduje, jest tak znaną, iż rozwodzić się nad nią zbytecznem nam się widzi. Wyznajemy, że jako kwestya teoretyczna, ściśle konstytucyjna, mało ona ma dla nas wagi. Loika parlamentarna żąda wprawdzie nietykalności korony a odpowiedzialności ministrów; wiadomo atoli, że w praktyce odpowiedzialność ta nie zasłoniła prawie nigdy korony, nie ocaliła konstytucyi, nie wstrzymała zamachu stanu. Albo się do niej nie stósowano, albo się rewolucya posunęła nierównie dalej. Możnaby tu powtórzyć to samo, co niedawno jeden z naszych korespondentów (†††) tak wybornie o § 13 powiedział: że rękojmia prawdziwa konstytucyi gdzieindziej spoczywa. Należy ona do tych zasad, o które się liberalizm parlamentarny zawsze dobija, bo czerpie zawsze w niéj siłę. Co do nas porównalibyśmy ją chętnie do pistoletów u konnicy. Rzadko jeździec używa tej broni, a używszy zwykle chybia, a kula cel przenosi. Niemniej atoli w olstrach pistolety być winny: dają pewne zaufanie jeździe, a nieprzyjaciela czynią ostrożnym. Podobnież w rządzie konstytucyjnym zasadę odpowiedzialności ministrów, loicznie mówiąc, przyjąć wypada.

Lecz o ile doktryna o odpowiedzialności ministrów jasną jest i prostą w teoryi (na przykład u Benjamina Constant i Royer Collarda), lubo zawsze równie niedostateczną w praktyce, o tyle w maszynie konstytucyjnej tak skomplikowanej, jaką obecny systemat w Austryi przedstawia, sama nawet teorya wydaje nam się zawiłą i do określenia dokładnego prawie niepodobną. Rozpada się ona bowiem na trzy części: odpowiedzialność ministrów węgierskich przed Sejmem Peszteńskim; przedlitawskich przed Radą państwa; państwowych przed delegacyą do spraw wspólnych. Dość zastanowić się chwilę nad tym składem trzech gabinetów odpowiedzialnych przed trzema różnemi reprezentacyami, opartemi na trzech różnych ustawach, aby dostrzedz, jak różnorodne nastąpić mogą w tej mierze kolizye. Pomimo najściślejszego przestrzegania odrębności konstytucyjnej dwoch części monarchii, nie może ona być jednak tak zupełną, skoro ma mieć punkt zejścia w sprawach wspólnych, skoro ma składać jedną całość, jedno państwo, aby postępowanie jednego ministerstwa nie mogło naruszyć konstytucyi drugiej części. Cóż wtedy? czy za naruszenie konstytucyi węgierskiej przez gabinet przedlitawski będzie tenże przed Radą państwa odpowiedzialnym, i *vice versa?* A cóż dopiero powiedzieć o gabinecie państwowym? jakże spodziewać się można tak stanowczego rozgraniczenia spraw wspólnych od spraw każdej części monarchii właściwych, aby naczelne ministerstwo nie wkraczało nigdy w sferę jednej lub drugiej konstytucyi częściowej, lub też, aby żadne z ministerstw częściowych, przed i zalitawskie, postępowaniem swojem nie naruszyło granicy wspólnemi sprawami wytkniętej? Jestże możliwą harmonia w koncercie trzech orkiestr grających równocześnie, każda na innych instrumentach, aby się nigdy fałszywy ton nie znalazł? Jakże wtedy dojść, powiemy po prostu, do ładu z odpowiedzialnością ministrów?...

Zdaje nam się, że tych kilka uwag wystarczy aby wskazać, jak w zamierzonym systemacie i w obecnych okolicznościach odpowiedzialność ministrów trudną, i prawie niepodobną do zastósowania jest doktryną. Liberalizm się wzmocni — konstytucya nabędzie jednę więcej loiczną ustawę — straszyć nią będzie wolno — ale niemniej pistolety spokojnie w olstrach pozostaną.

O czynnościach Rady państwa odbieramy list następujący:

Wiedeń 8 lipca.

††† Od czasu rozpoczęcia obrad komisyi konstytucyjnéj, wybranéj przez Izbę deputowanych do roztrząsania i przedstawiania wszelkich projektów ustaw, tyczących się zmian lub uzupełnienia konstytucyi, większe one budzą dotychczas zajęcie niż pełne posiedzenia publiczne Izby, na których przyjmowane bywają dotąd bez zmiany wnioski przez tęż komisyę przedkładane. W ubiegłym tygodniu główną także czynnością parlamentarną było roztrząsanie przez komisyę konstytucyjną rządowego projektu ustawy o odpowiedzialności ministrów przedlitawskich i uchwalenie odmiennego znacznie projektu tejże ustawy, który na pełnem posiedzeniu Izby deputowanych 10go t. m. przedłożony jéj będzie przez p. Wasera, sprawozdawcę komisyi konstytucyjnéj w téj sprawie, i zapewne zostanie przyjęty bez znacznéj zmiany.

Wprawdzie w ubiegłym tygodniu miała Izba dep. dwa pełne posiedzenia 3go i 5go t. m. o których donosiłem, lecz nie wywołały one silnego zajęcia, gdyż przedmiot obrad był naprzód wiadomy i rezultat rozpraw przewidziany. Na posiedzeniu 3go t. m. przyjęła Izba bez zmiany, jak to można było wnosić, przedłożony jéj przez komisyę konstytucyjną projekt ustawy o deputacyi z Rady państwa do układów z deputacyą sejmu węgierskiego; zaś na posiedzeniu 5go t. m., odpowiednio przyjętym przez siebie a znanym także wnioskom, ustanowiła trzy nowe komisye i wybrała do nich członków ze swego grona. A mianowicie: komisyę finansową z 12tu członków, mającą zająć się zbadaniem finansowego stanu państwa, a do niéj wybrała Izba z pomiędzy deputowanych sejmu galicyjskiego tylko jednego p. Hausnera, wyznaczonego przez polskie koło; ekonomiczną z 36 członków, mającą roztrząsać i przygotowywać projekty tyczące się spraw ekonomicznych i podniesienia gospodarstwa narodowego, a do téj komisyi wybrano czterech z grona deputowanych polskich, pp. Horodyskiego, Rogawskiego, Wężyka i Wodzickiego Henryka; wreszcie komisyę mającą zająć się wypracowaniem projektu ustawy określającéj prawo obywateli tworzenia związków i zgromadzenia się; do téj komisyi nie wybrano żadnego z deputowanych polskich. Na początku tego posiedzenia, na wniosek prezesa Giskry wyrażającego silne oburzenie całéj Izby przeciw czynowi barbarzyństwa i okrucieństwa, którego ofiarą padł Cesarz Maksymilian, wyznaczyła Izba deputacyę złożoną z jéj prezydyum, aby J. C. Mości zaniosła wyraz głębokiego smutku Izby, z powodu ciosu jaki dotknął znów panującą rodzinę przez tragiczny zgon szlachetnego Cesarza Maksymiliana.

Gdy na posiedzeniu 3go t. m. większe nieco zajęcie obudziło, jak to pisałem w przeszłym liście, cierpkie przemówienie się p. Beusta z p. Herbstem, okazujące, że dość silne powstało nieporozumienie między prezesem ministrów a naczelnikiem większości niemieckiéj, za jakiego do owéj chwili poczytywano p. Herbsta; tak znów na sesyi 5go t. m. uwagę Izby zwróciła krótka a dość otwarta lub zręczna przemowa p. Beusta: iż spodziewając się utworzyć gabinet parlamentarny, a przynajmniéj uzupełnić, prędzéj niż to teraz widzi, dzisiejsze ministeryum osobami z większości Izby, rząd odraczał przedłożenie Izbie projektów wielu ustaw, aby następnie nie był zmuszony je cofać, gdyby mężowie zostający ministrami nie zgadzali się na te projekta. To oświadczenie kanclerza państwa zwiększyło jeszcze kłótnie i spory, jakie rozdzielają dziś niemiecką większość Izby, o to głównie, czy należało przyjąć czy nie przyjąć tek ofiarowanych członkom téj większości, a wielu ich przyjaciół już rachowało na zyskowne posady. Burza ztąd powstała zwróciła się głównie przeciw p. Herbstowi, który jeszcze 4go t. m. wyjechał z Wiednia do Pragi, i obaliła piedestał, na którym go postawiono jako przewodnika większości niemieckiéj. Większość ta jest teraz bez przewodnika, a interesy prywatne, zapatrywania się osobiste rozrywają ją, niepozwalają jéj brać inicyatywy, uniemożebniają jednakowe czynne działanie, ale nie trzeba się z tego powodu łudzić, bo większość ta niemiecka jest ciągle zgodna w biernym oporze rozwojowi samorządu narodowego innych ludów Austryę składających, gdyż łączy ciągle odłamy téj większości i wszystkie koterye niemieckie jedna chęć przewagi i panowania nad innemi narodami w Austryi. Te stronnictwa i koterye niemieckie, choć widzą państwo coraz bardziéj ze wszystkich stron zagrożone, nie podniosły się jeszcze na stanowisko sprawiedliwości, czyniącéj zadość prawom wszystkich narodów państwo składających, jakkolwiek taka tylko sprawiedliwość dać może niewzruszoną podstawę do silnego i trwałego ukonstytuowania monarchii. Wielka ztąd odpowiedzialność ciężyć będzie na tych stronnictwach niemieckich.

Jak teraz niektóre tutejsze dzienniki uderzają na p. Herbsta, jest przykładem, wprawdzie najwybitniejszym, artykuł zamieszczony we wczorajszéj *Sonn-und Montags Ztg* z nadpisem: „*Der Benedek des Reichsrathes — Ein offenes Wort über Herrn professor Herbst*".

Roztrząsanie i uchwalanie przez komisyę konstytucyjną projektu ustawy o odpowiedzialności ministrów przedlitawskich, co, jak wspomniałem wyżéj, było główną czynnością parlamentarną w minionym tygodniu, zatrudniało tęż komisyę przez trzy kilkogodzinne posiedzenia 4go i 5go t. m., chociaż już na pierwszem posiedzeniu 4go t. m. p. Waser, w imieniu podkomisyi do wypracowania tegoż projektu wyznaczonéj z łona komisyi, przedłożył jéj projekt całkowity. Projekt ten podkomisyi czyli Wasera, znany Wam już, bo podany w dziennikach tutejszych z 5go t. m., odmienny był od projektu rządowego przedłożonego Izbie jeszcze 17go czerwca, co do trzech głównych zasad; a mianowicie: 1) za jakie czynności ministrowie pociągani być mogą do odpowiedzialności? 2) kto ich pociąga do odpowiedzialności, tj. kto ich stawia w stanie oskarżenia? 3) kto sądzi? Projekt rządowy czynił ministrów odpowiedzialnymi tylko za wszelkie naruszenia konstytucyi popełnione w wykonaniu ich urzędu; według zaś projektu podkomisyi, byliby odpowiedzialni „za wszelkie czynności lub opuszczenia, popełnione zumysłu lub z grubego niedbalstwa", przez które naruszyli konstytucyę, statut krajowy lub inną ustawę, albo *b* „zaszkodzili znacznie interesowi publicznemu ich urzędowéj działalności poruczonemu". Powtóre: projekt rządowy dawał Izbie deputowanych prawo oskarżenia ministrów a raczéj stawiania ich w stanie oskarżenia; a Izbie panów zostawiał wyłączne prawo wyznaczania ze swego grona sądu na ministrów, postawionych przez Izbę deputowanych w stanie oskarżenia; projekt podkomisyi udziela każdéj z obu Izb z osobna prawo orzekania o postawieniu ministrów w stanie oskarżenia, lecz zarazem sąd na oskarżonych ministrów wybierałaby w połowie Izba deputowanych, w połowie Izba panów, każda zaś wybierałaby nie ze swego grona, ale z osób należących do wyższego sądownictwa. Pierwszą zmianą rozciągała podkomisya odpowiedzialność ministrów do ich czynności w zakresie władzy czysto wykonawczéj, i rozciągała w sposób bardzo elastyczny i nieokreślony, bo jakże trudno orzec co jest „grubem", a co nie grubem niedbalstwem?, przez co można „znacznie" a przez co mniéj znacznie zaszkodzić interesowi publicznemu? Druga i trzecia zmiana, że każda z obu Izb ma prawo stawiać ministrów w stanie oskarżenia i obie sąd wybierają — zmierzały do porównania obu Izb, a nie zwiększały istotnie atrybucyj Izby panów, bo, zważając na jéj skład, wnosić można, że nie będzie ona używać prawa oskarżania ministrów.

Otóż przy roztrząsaniu i uchwalaniu przez komisyę konstytucyjną projektu podkomisyi, najdłuższe były rozprawy nad powyżéj wskazanemi zasadami, a szczególniéj 1) nad zakresem odpowiedzialności ministrów, tj. za jakie czynności są odpowiedzialni? 2) z jakiego grona osób mają obie Izby wybierać sąd na oskarżonych ministrów, czy ze swego grona, czy ze stanu sędziowskiego, czy niejako sąd przysięgłych z obywateli niezależnych z poza Izby. Zgodzono się zaś odrazu, że każdéj Izbie przysłuża prawo oskarżania ministrów i obie na oskarżonych sąd wybierają. Słowem, główny spór toczył się przy §§ 1, 2 i 14 projektu podkomisyi. Przedewszystkiem zaś włożono przed dawny § 1 nowy § 1 brzmiący: „Każdy akt rządu cesarskiego, potrzebuje, aby był ważnym, podpisu ministra". Przepis ten powinien właściwie znajdować się nie w ustawie o odpowiedzialności ministrów, ale w głównéj ustawie konstytucyjnéj.

Przy rozprawach nad dawnym § 1 projektu podkomisyi, który stał się 2gim, a naznacza zakres czynności za które ministrowie są odpowiedzialni, zabierał kilkakrotnie głos kanclerz państwa br. Beust, a w jego nieobecności chwilowej zastępca prezesa ministrów hr. Taaffe. Pierwszy przedstawiał słusznie, iż konstytucya węgierska, na którą się powoływali niektórzy mówcy, czyni ministrów odpowiedzialnemi tylko za czynności naruszające konstytucyę; takie zaś nieokreślone i elastyczne rozciągnięcie odpowiedzialności ministrów, aż do czynności należących zupełnie do zakresu władzy wykonawczej, jak to naznacza ustęp *b* § 2go w projekcie podkomisyi, krępowałoby działalność ministrów zbawienną dla państwa, i ministrowie obawialiby się cokolwiek przedsiębrać. Gdy zaś początkowo oba ustępy tego paragrafu zawotowane mimo tego zostały, p. Beust rękojmię dla ministrów, że nie będą przez chwilową namiętność polityczną sądzeni, widział w tem, aby ze stanu sędziowskiego obie Izby wybierały sędziów na oskarżonych ministrów, jak naznaczał § 14 projektu podkomisyi, i bronił go przeto. Co do tej drugiej kwestyi spornej, tj. kto ma być wybierany sędzią, były dwa zdania odmienne od paragrafu 14go projektu podkomisyi: jedni, jak deputowany Schindler, projektowali, aby obie Izby wybierały ze swego grona sąd na oskarżonych ministrów, mianowicie 12tu sędziów Izba deputowanych, 12tu Izba panów; a zdanie swoje uzasadniali tem, że narodowi, przeto jego reprezentacyi są odpowiedzialni ministrowie, więc naród przez swoją reprezentacyę sądzić ich winien. Zdanie to zostało w mniejszości. Deputowany Rechbauer wnosił, aby obie Izby, każda po 12tu, wybierały sędziów wprawdzie z poza swego grona, ale niekoniecznie ze stanu sędziowskiego, lecz ze wszystkich obywateli niepodległych i znających prawo, a uzasadniając swój wniosek przedstawiał, jak stan sędziowski w Austryi jest zależny i podupadły, wskazywał zarazem, że węgierska ustawa o sprawach wspólnych przepisuje delegacyom takiż sam sposób wybierania sądu na oskarżonych ministrów wspólnych, tj. ministrów państwa. Wniosek p. Rechbauera początkowo upadł, a utrzymał się § 14ty projektu podkomisyi. Lecz ostatecznie na wieczornem posiedzeniu 5go t. m. stanął niejako kompromis w komisyi konstytucyjnej: z jednej strony zgodzono się na opuszczenie ustępu *b* z § 2go, który elastycznie rozciągał odpowiedzialność ministrów za czynności zupełnie do zakresu władzy wykonawczej należące a konstytucyi nienaruszające, chociaż mimo ich woli szkodliwe może państwu; z drugiej strony zezwolono na zmianę już uchwalonego § 15go (który wprzód był 14), w ten sposób, iżby obie Izby wybierały członków sądu na oskarżonych ministrów, niekoniecznie ze stanu sędziowskiego, ale ze wszystkich obywateli niezależnych i znających prawo. P. Beust obiecał, że taki z kompromisu wynikły projekt popierać będzie w Izbie panów i przedłoży Cesarzowi do zatwierdzenia.

Ze składu komisyi konstytucyjnej i z przedstawionego powyżej biegu jej obrad, wnosić można łatwo, że ten uchwalony przez nią projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów przedlitawskich, który, jak już wspomniałem, będzie 10go t. m. przedłożony Izbie deputowanych, przyjęty przez nią zostanie bez znacznej zmiany. Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej, którem poprzedzony jest projekt ustawy, przedstawia dość jasno podwójną odpowiedzialność ministrów: polityczną i sądową, oraz korzyści z ustawy orzekającej o sądowej ich odpowiedzialności; bo jakkolwiek bardzo rzadko wchodzi ona w faktyczne wykonanie i rzadko działa represyjnie, jednak moralny jej wpływ i prewencyjne działanie jest znaczne.

Dodam wreszcie, że polscy członkowie komisyi konstytucyjnej, którym, jak całej polskiej ludności iść o to musi, aby Austrya zagrożona coraz bardziej przez tychże samych co nasz naród nieprzyjaciół, przez Moskwę i Prusy, miała rząd silny i przedsiębiorczy — byli wraz z p. Beustem za usunięciem źle określonego ustępu *b* z § 2, który mógł krępować wykonawczą działalność ministrów.

Obecnie w komisyi konstytucyjnej pracuje jej podkomisya wyznaczona do roztrząśnienia rządowego projektu ustawy zmieniającej patent lutowy i do przedłożenia wniosków co do tego projektu. W tej podkomisyi zasiada z Polaków tylko p. Ziemiałkowski. Koło polskich deputowanych na posiedzeniu swem 6go t. m. udzieliło mu rad co do zachowania się jego przy rozprawach w tej podkomisyi.

Z innych komisyj wybranych przez Izbę deputowanych czynne są także: komisya ekonomiczna i komisya roztrząsająca projekt ustawy karnej. Na posiedzeniu tej ostatniej komisyi 6go t. m., minister sprawiedliwości p. Hye oświadczył: że jakkolwiek nie zmienił zdań wyrażonych w swem dziele co do sądów przysięgłych, jednak nie zamierza sprzeciwiać się ich zaprowadzeniu, owszem, przedłoży wkrótce projekt ustawy o sądach przysięgłych (zapewne przy ustawie o postępowaniu sądowem), które orzekałyby we wszystkich sprawach politycznych i drukowych tak co do zbrodni, jak co do przestępstw, a w sprawach kryminalnych o zwykłe zbrodnie orzekałyby wówczas, gdy przypadałoby według kodeksu na te zbrodnie kara dłuższego więzienia niż lat cztery.

Izba panów miała dzisiaj posiedzenie, na którem nastąpił pierwszy odczyt uchwalonej już w Izbie deputowanych i znanej czytelnikom ustawy o deputacyi z Rady państwa dla układów z deputacyą sejmu węgierskiego. Izba odesłała tę ustawę do swej komisyi, która ma jej zdać sprawę na następującem posiedzeniu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 lipca.

+ Niebawem mają być otwarte dwie instytucye zwrócone ku podniesieniu i unormowaniu stosunków kredytowych i handlowych naszego kraju: i giełda i bank hypoteczny wchodzą w życie 15 bm. Nie będę powtarzał znanych już powszechnie szczegółów, jakie dane są podstawy i jakie leżą zadania przed temi instytucyami, które acz zwrócone w stronę materyalną, a zatem oparte na interesie, zawdzięczają swoje podniesienie pewnej obywatelskiej inicyatywie. Jeżeli tworzenie się nowych instytutów, tam gdzie jest obfitość kapitałów, wypływa często z chęci exploatowania i zysku, jeżli wszystko tam popycha i zachęca do nowych przedsiębiorstw, to u nas znanemi są te przeszkody i ta negacya, jaką się na każdym kroku znachodzi, — zwalczyć to zniechęcenie, jakiem wszystko napawać może, jest już czynem obywatelskim. Było to anomalią rażącą, że miasto Lwów, stolica prowincyi tak rozległej, tak ważny punkt dla handlu i to nie od dzisiaj, nie miała giełdy. Czem Wrocław dla Prus, tem dla Austryi stać się musi Lwów, to jest najdalej na Wschód wysuniętą czatą, w całej kampanii pieniężnej najbardziej strategicznym punktem. Ważność tego miejsca i tutejszego targu tak pieniężnego jak towarowego nie dość teraz oceniana, w przeszłości była nader źle rozumianą. Choć granica obca nie była tak blisko, choć polityczna rozciągłość kraju w inną zwracała się stronę, to przecież Lwów w dziejach handlu w Polsce zajmuje jedno z najważniejszych miejsc. Linia tego handlu, który się posuwał stopniowo z Lipska do Wrocławia, teraz posunąć się musi do Lwowa, bo i środki komunikacyjne i zetknięcie się świata handlowego i przemysłowego z tą pierwotną jeszcze produkcyą tutaj się spotyka.

Pomiędzy wieloma zerwanemi pasmami dawnego stanu, tradycyi życia, i obyczaju, zerwano także i te ekonomiczne tradycye dawnego handlowego obiegu. Nie znamy już ani szlaków tego handlu, ani swobód, jakich dawniej używał, lekceważymy cały dawny ekonomiczny i handlowy system, zaprzątamy się jedynie względami socyalnemi, nie oglądając się w przeszłość i lekceważąc to dawne gospodarstwo narodowe, wprawdzie na tak jeszcze odmiennych warunkach oparte; nie widzimy, że długo nasi ojcowie dotrzymywali kroku swoim współczesnym, kiedyśmy się zacofali. Nie wina to nas samych, ale i przemian politycznych, i e-

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WARSZAWY

o śp. Fryderyku hr. Skarbku i Wacławie Łuszczewskim.

Jeśli wielką korzyścią dla młodego pokolenia staje się każde zbliżenie do ludzi sędziwych, żywych pomników przeszłości, jeśli z tej tylko ustnej szkoły płynie całe źródło tradycyj, odziedzicza się cały zasób przebytych doświadczeń narodu, jeśli słowem, ta cześć dla siwizny, to lgnięcie młodzieży do starców, stanowi owe ogniwa narodowego życia, które w jeden łańcuch wszystkie pokolenia spajają—to znów jakżeż bolesno, kiedy te ogniwa poprzednie pękają, kiedy choć się nie zrywa moralnie ciągłość jednej myśli i zaczerpniętej tradycyi, ale kiedy braknie owych przewodników, kiedy szereg poprzedzający nas coraz bardziej się przerzedza...

Nie bez przyczyny pomawiają nasze młode pokolenie o obojętność, lekceważenie i brak należnej cześci dla wieku podeszłego. Każdy chce zaczynać od siebie historyą świata, a nie zna tego, co przed nim już przeszło; lekceważy tę przeszłość, nie wiedząc, że wszystko, wszystko od najprostszych pojęć aż do ich sukni, do wyrażeń i mowy, jej zawdzięcza. Że byli pracownicy na tej niwie narodowej, których usilność i zabiegi przewyższają wszelkie fajerwerkowe nasze porywy. Zapytają się może o rezultaty ich pracy; nie chcąc rozogniać złowrogiej walki starych i młodych, niepowiem, że te rezultaty poprzedzającego pokolenia nie dość skrzętnie zebrawszy, nie dość po synowsku uznawszy zasługę, zmarnowaliśmy w części, bo spuścizna ojcowska, choć ją marnotrawny strwonić zdoła, przecież dłużej i lepiej się trzymać zwykła, niż fortuna Dorobkowicza, lub wygrane summy w grze hazardowej.

Mimo tylu klęsk i przejść, mimo własnego naszego często lekceważenia, owa spuścizna społecznej i intellektualnej pracy naszych ojców nie znikła wcale, ona dała nam siłę do przetrwania wszystkich tych prób, ona w pracy odradzającej może służyć za podstawę, a jeśli na pierwszy rzut oka nieznać jej skutków, bo do zupełnej pracy organicznej warstwami się układającej wiele brakuje, to przecież spustoszenie, jakie oni zastali było jeszcze większem.

Użyjemy tu porównania: pracowity i skrzętny gorpodarz obejmuje rolę zaniedbaną, budynki zniszczone, i usilną, wytrwałą pracą przez długie lata stara się podnieść to gospodarstwo, zapełnić te braki; ustawicznie spadające klęski elementarne przerywają ciągle tę pracę powolną i mozolną; przybywający młody i niedoświadczony, ale pełen teoryi o postępach gospodarskich i nowych systematach rolniczych, nie pozna wcale śladów tej wytrwałej pracy owego skrzętnego gospodarza, z politowaniem i lekceważeniem przyglądać się będzie całej owej zagrodzie, bujnie roić się będą projekta; a jednak owego młodego teóretyka postawmy na miejscu tego sędziwego skrzętnego gospodarza, jemu oddajmy kierunek, a poznamy wkrótce na jak wielkie wystawi on nas straty.

Jeśli kiedy, to teraz uczyć nam się od starców przeszłości tej na pamięć, bo do długiej, powolnej i mozolnej pracy zapełniającej wielkie szczerby i mającej odwetować tak liczne straty powoła nas może przyszłość. Aby zapełnić ową przepaść, jaką nam wykopały tak straszne katastrofy, stając po nad nią na jednym brzegu, trzeba się najpierw zapewnić o brzegu przeciwnym, o brzegu przeszłości, i współczeniu z nim bezpiecznie się opierać — A kto tam stoi? oto z dniem każdym mniej liczny zastęp pracowników dnia wczorajszego, którzy nie tylko wiekiem posiwieli, ale straszną dolą narodu, jakiej się pod jesień swego żywota doczekali. To też nie dziwimy się, że jeden po drugim ubywa, bo srogi to wicher i straszna burza co wywraca te dęby.

Zaledwie pół roku ubiegło od mojej ostatniej bytności w stolicy, a już z grona mężów acz podeszłego wieku wcale jeszcze krzepkich, dwa świeczniki obywatelskiej zasługi i umysłowej pracy zagasły, dwa ogniwa pękły z pośród tego gościnnego i serdecznego koła: Fryderyk hr. Skarbek i Wacław Łuszczewski. Zestawiamy te dwa imiona datą śmierci o kilka miesięcy od siebie oddzielone, nie tylko dla tego, że w osobistych moich wspomnieniach splotły one się razem, ale dla tego, że zespolone długoletnią przyjaźnią, nie na jednem polu rozgałęzionej działalności spotykamy ich obok siebie. Obadwa początkowo obywatele ziemscy, razem poświęcają się służbie krajowej i dochodzą w swej gorliwej pełnej obywatelskiego ducha karyerze urzędowej do znakomitych stanowisk, obadwa wreszcie oddani literaturze narodowej, w inny sposób i z nierównymi rezultatami osobistej piśmiennej pracy, obadwa jednak składają znakomite zasługi na tem polu, i przez długie czasy stanowią bodaj czy nie najlepsze filary owego ogniska piśmiennictwa krajowego, jakie tworzyła Warszawa.

Kiedy patrzymy na ich życie nie dziwimy się, że już się wyczerpnął zasób żywotności, że znużeni i skołatani ulegli po mozolnie i ciężko przebytym zawodzie, zapełniwszy zakres działalności tak szeroki, a co więcej przeżyli tak wiele, że schodząc z tego świata oprócz węzłów familijnych nie odumierali już prawie nic; wszystko się przedtem rozsypało, instytucye jak i ludzie, oni zostali na wydmisku już sami nie dziw tedy, że go opuścili.

Nie będę wchodzić w biograficzne szczegóły, nie mam pod ręką dostatecznych do tego źródeł, ale z osobistego niedawnego wspomnienia wysnuję rysów kilka ku bliższemu zapoznaniu się publiczności z temi tak znakomitemi osobistościami.

Dwaj ci mężowie ousobiają nam nalepiej ducha, jaki panował i zadanie, jakie przypadło temu centrum narodowego ciała: Polsce kongresowej i poprzedniemu Księstwu warszawskiemu. Różne ziemie Polski podzielały pomiędzy siebie różne role i odmienne objawiały kierunki. Kiedy tak zwane Zabrane kraje dały popęd do odrodzenia silnego i młodego prądu umysłowego, przez szkoły krzemienieckie i uniwersytet wileński, którego owocem był ten bogaty strumień nowej literatury, jak później odmienne rolę porozdzielały Poznańskie i Galicyę, jak i emigracya wyniosła z sobą na obczyznę — tak znów Warszawa i skraw ziemi ją otaczający nawet w języku urzędowym Polską nazywany, nie łacny do inicyowania nowych kierunków, może najkonserwatywniejszy w duchu, rozwinął i utrzymał te żywioły w owych dwóch epokach Księstwa warszawskiego i Polski kongresowej, te żywioły i te czynniki, które są niezbędne do organicznego wzrostu, i mogłyby stanowić zawiązek powolnego odbudowania całego politycznego gmachu.

konomicznego zarządu ze strony władzy, który społem z systemem edukacyjnym zaiste robił wszystko, aby powstrzymać rozwój i zniszczyć naturalne zasoby bogactwa moralnego i materyalnego, choć robił to może bez zamiaru.

Tak pod tym względem nie zwracano baczności na stopniowe ubożenie kraju, że trudno czyczytelników odesłać do dzieł odpowiednich statystycznych czy ekonomicznych, gdzieby się dowodnie przekonali o ciągłym i stopniowym upadku, ale niech się zwróci każdy pamięcią w tradycye familijne i przypomni nietylko wyższą zamożność dziadów, bo zubożenia następnych pokoleń różne tutaj były przyczyny nietylko ekonomiczne, nie tylko owe kasacye papierów, ów system podatkowy, który naraz uderzał to na produkcyą gorzałki, to znów na produkcyą polną, nie aby ją wyzyskać, ale w tym stosunku, aby ją odrazu zniszczyć. Ale tego zubożenia były także przyczyny polityczne i socyalne, a powiedzą nam może, że jeźli jedna warstwa zubożała, to inne się zbogaciły. Tego sie widzimy wprawdzie, lecz nie o tem chcemy mówić. — Niech sobie każdy przypomni tę obfitość złota, o jakiej opowiadają jeszcze z początku naszego stulecia, to już nie była własność jednej warstwy, ale całego kraju. Którémi drogami i z jakich powodów to złoto i srebro tak niepowrotnie znikło, że tylko zostawiło nam przedziurawione kieszenie? Niech sobie również przypomną pewne miejsca targowe, gdzie odbyt na produkta krajowe był zawsze pewnym, gdzie zawsze przybywali kupcy często z nader odległych okolic; niech sobie przypomną, że w owej epoce ogólnej i wyłącznej produkcyi rolnej, kiedy ona była nader niską, bo produkcya była niemal darmo, nigdy nie było takiej stagnacyi handlowej, aby nie można było pozbyć swego produktu, kiedy przy stosunkowo wysokich cenach w naszych czasach przychodzą całe szeregi lat, że się kupca nie znachodzi wcale. A stosunki kredytowe! tych już nie dotykam, bo czyliż mam porównać stan, kiedy przywilej wystawiania weksli zrównał wszystkich i zaprzedał nawet lud prosty w niewolę lichwiarzom, z stanem, kiedy kraj był jeszcze zachował zupełną dziewiczość wobec tego cyrografu, wyjąwszy handlujących; a jeźli pożyczano czasem między obywatelstwem, to zapisywano dług w kalendarzu wierzyciela.

To wszystko nam wskazuje, że postęp nie we wszystkiem jest postępem, a raczej, że tutaj się odbyła wielka ekonomiczna rowolucya wszystkich stosunków, której niedostrzegaliśmy, bo nam nie ucinała głów, ale tylko stopniowo wypróżniała kieszenie. Rowolucya składająca się z wielkich przemian stosunków europejskich i małych przyczyn socyalnego ustroju, rewolucya, w której zarówno system kontynentalny Napoleona zwracający stosunki handlowe w inne strony i przecinający jej dawne węzły, jak niemniej najszkodliwszy biurokratyczny zarząd państwa, nie zwracający żadnej baczności na rozwój ekomiczny krajów, a oparty na exploatacyi, wejdą wspólnie w rachubę — tak jak i zmiany stósunków socyalnych naszego kraju.

Upadek tutaj jest tak ogólny i tak solidarnie związane okazują nam się stosunki materyalne i ekonomiczne ze stanem moralnym i społecznym, że jednych nam zarazem czynników brakło: — dawnej rzetelności pozbyliśmy się w znacznej niestety części, a kupieckiej słowności i szanowania terminu wcaleśmy się nie nauczyli. Znikły i zawaliły się wszystkie filary dawnej ekonomicznej budowli: — zacząwszy od zniesienia cechów, aż do owych handlowych kolonij, jakie w naszych miastach zakładali obcy, — a my do dziś dnia jesteśmy na tym stopniu, tak kiedy po epoce burzenia i rewolucyi krążą rojnie teorye i nowe plany nigdzie jeszcze w praktykę nie weszłe. — Czas już zaiste zabrać się do odbudowywania; ale przy tem dziele restauracyjnem trzeba koniecznie uwzględnić dawne stósunki, bo chociaż pod prężeniem przeciwnych okoliczności one uległy, to przecież były one wyrazem naturalnego rozwoju i odpowiadały jak na owe czasy warunkom przyrodzonym naszego kraju.

Jak w zabiegach politycznych przyznać należy, że trochę nam brak ekonomicznych specyalności, tak jeszcze te jakie mamy całkiem na obcych wychodowane i wykształcone wzorach, mogą nie jedno nam przyswoić korzystnego, ale niedostateczne obznajomienie i z przyrodą kraju i z jego przeszłością, częstokroć nie zdołają może przyczynić się odpowiednio do tego wskrzeszenia dawnego bogactwa.

Towarzystwa akcyjne, spółki, banki, giełdy, wszystko to są już udoskonalone formy, jakich brakło naszej przeszłości: — nie mniej atoli pod względem samych stosunków miejscowych, samej przyrody i geograficznych warunków handlu nie jednego moglibyśmy się nauczyć od tej przeszłości, która wyśmienicie te warunki znała i ile się dało, w owym stanie rozwinęła. Przynosząc całą korzyść dzisiejszych postępów, organizacyi wszelkiego rodzaju, instytucyj finansowych i kredytowych komunikacyj i t. p., ale opierając się na tych zapomnianych już tradycyach dawnego handlu, moglibyśmy tylko rozwinąć odpowiednie działanie.

Kapitał utoruje sobie drogę; właśnie na tej jego drodze nasz kraj tak leży, że przesycenia wielkiemi kapitałami prędzej niźli pominięcia spodziewać się musimy.

Europa cała na wschód dąży, więc przedzierać się będzie przez nasz wązki a jakby naturalny kraj, nie tylko komunikacyjnemi środkami, nie tylko licznemi liniami kolei, ale z samymże kapitałem i przedsiębiorstwem. Należy ż powtarzać ową na wpół ekonomiczną, na wpół etyczną zasadę, że kapitał pieniężny to jeszcze nie jest bogactwo, ale zupełne bogactwo stanowi złączona z środkami materyalnemi praca; że ten wielki prąd kapitałów, który niebawem się tędy utworzy, może się stać jeszcze środkiem ostatecznej ruiny, jeśli pracą i zabiegami odpowiedniemi nie zdołamy w przelocie tego kapitału zatrzymać. Dla tego witamy z wielkiem przejęciem każdą nową instytucyą, dążącą, choćby pośrednio, do wzbudzenia samorodnego rozwoju bogactwa krajowego, zwłaszcza opieki nad rolnictwem, które dotychczas wyłączną niestety stanowi cyfrę naszego samoistnego bogactwa.

Lecz kiedyśmy już trącili o przeszłość, wbrew powszechnemu uprzedzeniu, że z niej niczego nauczyć się nie można co do ekonomicznego rozwoju, chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na jedną stronę tej przeszłości, której dostatecznie nieoceniono, a zaradza ona wielkim politycznym i socyalnym trudnościom, na które w naszych stosunkach, acz znacznie zmienionych, nie jedna jeszcze trudność się przedstawia. Chcę tu mówić o stronie socyalnej i politycznej handlu i handlujących.

Karmią nas aż do przesytu skargami na wyłączność polityczną szlachty polskiej w dawnych czasach, na nieprzypuszczenie do wspólnych swobód stanu średniego, — a nie rozumieją, że to były rozebrane role, jeśli nie korzystnie dla politycznej myśli państwa, to z zupełną swobodą dla samegoż rozwoju społeczeństwa. Rozdzielone role: do jednych należała z całem pojęciem rzymskiego *civis* i średniowiecznego rycerza cała polityczna sfera; drugim była przydzielona cała sfera handlowa i przemysłowa, zostawiając ich na obcem, nadto może autonomicznem stanowisku, skoro i prawami swemi się rządzili, i każda mała ludność jednego miasta stanowiła osobne, a często kilka odrębnych społeczeństw. Lwów np. obok mieszczaństwa, jak w całej Polsce rządzącego się magdeburskiem prawem, obok żydostwa w tak liczne jak w całej znów Polsce opatrzonego przywileje, miało jeszcze dwie spółeczności zupełnie odrębne, a już wyłącznie handlowe — Ormian i Wenecyanów. Wenecyanie, którzy tutaj stanowili patrycyat i mieli swego konsula, wiązali nasz handel z zachodem, kiedy licznie osiedli Ormianie składali tutaj klucze od swego rozgałęzionego wschodniego handlu.

Dalej już iść autonomia i wolność nie może, a choćby powołanie tych różnych żywiołów do obowiązków obywatelskich było może nader polityczną myślą, której brak, z dzisiejszego zwłaszcza stanowiska patrząc, zarzucić łatwo można, niebyłoby jednak ani jak przedstawiają, owem przypuszczeniem do *przywilejów*, ale raczej do obowiązków, ni też nie byłoby ułatwiło stosunków handlowych.

Handel, jak i dziś, tak i w owych wiekach jest neutralnym czynnikiem, on w walkę polityczną mięszać się nie może, a jeśli się mięsza dziś za pośrednictwem giełd, — to zaiste ani polityka na tem nie zyskuje, ani właściwe bogactwo narodowe. W owych epokach sfery te tak przeciwne, pokojowy handel i wojenna polityka, były jeszcze więcej rozdzielone. Handel występował jako neutralna potęga w takiej np. hanzeatyckiej lidze, w Polsce był on oparty na przywileju, i jeśli kto posiadał przywileje w Polsce, to przedewszystkiem stan przemysłowy i miasta. Obcokrajowcy osiedli w Polsce i w stosunkach z ościennemi, nie byli obejmowani w solidarność z samemże państwem Polskiem, i jako żywioł rozjemczy i neutralny wciskali się wszędzie do Turcyi jak do Moskwy. Wielkim postępem naszego stulecia, jest właśnie assymilacya społeczna i narodowa. Ta assymilacya odbyła się obok nawet usiłowań germanizacyjnych władzy z całem niemieckiem mieszczaństwem Polski dawnej. Ormianie wcielili się również w grono obywatelstwa polskiego; jedni żydzi pozostali na swojem odrębnem stanowisku. Ta assymilacya wywołuje w następstwie równe zbliżenie różnych zawodów: handel staje się polityką, a polityka handlem. Lecz problemat socyalnego i politycznego stanowiska stanu handlującego zawsze nierozstrzygnięty, cały gmach przywilejów dawnej Polski upadł; dziś na drodze konstytucyjnej zdobywają wolność stowarzyszeń i spółek, — ale skoro wszyscy do przemysłu zostają powołani, czy zechcą uznać postronni neutralność, czy długa i rozwarta granica Galicyi od północy i wschodu, nie staje się często murem chińskim, nieprzepuszczającym naturalnego obiegu przemysłowego? czy naciskani z Zachodu kapitałami, zechcemy również dążyć na Wschód z swemi przedsiębiorstwami i pracą? Są to pytania, na które leży odpowiedź nie w samych ekonomicznych stosunkach, zarówno jak i następstwa nie tylko w bogactwie krajowem, ale i w życiu politycznem dadzą się uczuć.

Wiedeń 8 lipca.

— *r.* Otrzymuję świeżo osobliwe nowiny ze strony, która się nieraz okazała bardzo dobrze poinformowaną, a jako przykład przytaczam tylko doniesienie z tego samego źródła przed pół rokiem o programie har. Beusta pod względem polityki wewnętrznej, tudzież w pewnych ustępach prawie równobrzmiące oświadczenie tego ministra podczas rozpraw adresowych w Radzie państwa. Nowiny, które mię teraz dochodzą, zgadzają się po części z tem, co jeden z tutejszych dzienników otrzymał, jak pisze z Paryża, a mówią one o wielkich przygotowanych zmianach stosunków politycznych i territoryalnych. Zachodzi tylko pytanie, czy plany te przyjdą do skutku. Nie mogę innej brać na siebie rękojmi tych nowin, prócz tej, że źródło, z którego mię one doszły, zdaje się być bardzo pewnem. Ja poprzestaję tu tylko na powtórzeniu tego com słyszał:

„Wielkie zachodzi pytanie, czy pokój europejski dotrwa do przyszłego roku, i czy Austrya będzie miała czas i sposobność wykończenia prac wewnętrznej reorganizacyi. Koalicya bowiem między Rosyą a Prusami, zdaje się, że zaszła dalej aniżeli o tem myśleli nawet najnieufniejsi, którzy z podejrzliwością przyglądają się wszystkim zabiegom i intrygom gabinetu petersburskiego. Wątpię, abym się mylił twierdząc, że na podstawie sojuszu prusko-rosyjskiego, nastąpiła formalna ugoda między hr. Bismarkiem i ks. Gorczakowem, której tylko niedostaje jeszcze ratyfikacyi obu monarchów, lecz ta zastrzeżoną jest do ostatniej chwili. Gabinety jednak zagrożone tą koalicyą mają dość dokładną o całej rzeczy wiadomość, jakoteż o krokach, jakie mają być przedsiębrane, aby plany petersbursko-berlińskie wykonać. Przedewszystkiem, jak słychać, Rosya nagli, aby Prusy o ile można najspieszniej starały się nietylko owładnąć ale i zabrać kraje południowo-niemieckie. Protestacye byłyby tu pominięte milczeniem, a wdanie się zbrojne odparte siłą. Jeśliby przyszło stąd do wojny, natedy Prusy w pomyślnym tej wojny przebiegu nie poprzestałyby na zaborze państw południowych, lecz sięgnęłyby po niemieckie prowincye Austryi, a w odwecie za udzielenie pomocy rosyjskiej, poparłyby Rosyę na Wschodzie, dozwalając zarazem Rosyi zabrać Galicyę i Bukowinę.

Przeciw tym planom prusko-rosyjskim, które równocześnie zagrażają Austryi i Turcyi, wymierzonem jest przysposabiane, lubo jeszcze do skutku nie doszłe przymierze francusko-austryackie, do którego chcianoby wciągnąć Włochy, choćby je miano okupić ustąpieniami w południowym Tyrolu. Jeśliby przyszło do wojny, przymierze to odporne na teraz, zamieniłoby się w zaczepne, i pierwszem jego zadaniem byłoby przywrócenie Polski, a w razie pomyślnym utrata Galicyi byłaby wynagrodzoną dla Austryi w Niemczech południowych, a Francya i Włochy zajęłyby militarnie te kraje na rzecz Austryi równocześnie z wybuchem wojny.“

Na tem się kończy udzielona mi wiadomość o obustronnych planach. Być może, iż to lub owo nazbyt jest dokładnie określonem, że tam gdzie rzecz postawiona warunkowo, powiedziano jest jakoby już z góry były ułożone, że mgliste dyplomatyczne formy wyrażeń nazbyt wyraźnie są tu nakreślone, ale samo jądro, sam rdzeń jest niewątpliwy, to jest, że z jednej strony powzięto zamiar nie odwlekania dłużej z rozwiązaniem kwestyi wschodniej i niemieckiej; z drugiej zaś strony, skoro się o tych zamysłach dowiedziano, postanowiono na pierwszą wieść o zamiarze wprowadzenia ich w wykonanie, wystąpić nietylko dla przeszkodzenia tym zamiarom, lecz oraz aby zniweczyć możność ponowienia ich później. Jeżeli Prusy i Rosya chcą zniweczyć Austryę i Francyę, to Francya i Austrya z pomocą Włoch staną do walki w pierwszej linii, aby utrzymać Austryę, w drugiej, aby zabezpieczyć Turcyę, a jako środek pomocniczy w tej walce, dla rozsadzenia Prus i Rosyi i złamania panslawizmu, posłużyłoby odbudowanie Polski. Poznano bowiem, że zbyt oględna i lękliwa rola Austryi podczas wojny krymskiej, że zbyteczne gabinetu wiedeńskiego uwzględnianie traktatów i legitymizmu na nich opartego, sprowadziły takie położenie, iż dziś trzeba na to wysileń, czegoby wtedy było dokonało użycie sił stosunkowo małych. Nie ulega wątpliwości, że między Wiedniem a Berlinem stosunki coraz bardziej drażliwemi się stają, jak niemniej są pewne skazówki, że możebne starcie się ponownie nie należałoby do niespodzianek. Ku temu samemu zmierzać się zdają różne studya militarne ze strony Prus zarządzane, odnawianie zaniedbanych fortyfikacyj w tych stronach, które mogłyby być widownią przyszłej wojny. Roboty te idą dalej, niż tego wymaga proste zachowanie i utrzymanie w dobrym stanie.

Paryż 6 lipca.

Monitor, oraz w przemówieniach swych prezes senatu i prezes Ciała prawodawczego rzucili potępienie na czyn, jakiego się dopuścili Juaryści i wróżyli Mexykowi upadek. W senacie zażądano zdegradowania jen. Lopeza, jako ozdobionego legią honorową, lecz rząd oświadczył, iż to rzeczą jest Rady orderu. Dwór przywdział żałobę na dni 30. Odwołano wszystkie bale i zabawy, nawet bal, który w ratuszu miano dać dzisiaj dla Sułtana. Urządzono jednak sale domu miejskiego jak gdyby był bal, z gotowością pokazania ich Sułtanowi. Pokazuje się z *Timesa,* że Stany Zjednoczone nie upomniały się skutecznie w Mexyku o Maksymiliana I, że p. Campbell nie chciał się podjąć tej misyi, i że jego zastępca przybył za póżno. Rząd francuzki lękał się bardzo o los p. Dano, swego pełnomocnika w Mexyku, ale dowiedział się, że tenże odjechał równie jak pełnomocnik hiszpański. Pełnomocnik angielski pozostał. Ambasada austryacka w Mexyku została zamkniętą. Cesarstwo austryaccy mają jeszcze przyjechać do Paryża lubo później. Przyjęcie ich będzie ciche i poufne. Mówią, że Napoleon III ma wprzód udać się do Wiednia z wizytą kondolencyjną. Dzienniki rządowe wyrażają się jak najlepiej o dzisiejszym stanie Austryi i wysławiają liberalizm jej rządu: nie pojmują one innej wolności prócz parlamentarnej.

Sułtan odjeżdża do Londynu d. 10go. Pokazuje się mniej na ulicach niż Car. Wielkość Paryża i jego ruch nużą go widocznie. Fuad Pasza odznacza się tu różnemi spostrzeżeniami, które świadczą o jego przenikliwości. Starając się uniknąć śledztwa Kandyi, rzekł raz dowcipnie: „Sułtan Mahmud uwolnił Turcyę od Janczarów, lecz któż ją uwolni od komisarzy?“ Te żartobliwe słowa brane są za dowód, że pod takim ministrem jak Fuad, i przy niechęci Anglii, śledztwo spełznie na niczem. W domu poselstwa tureckiego położonym obok „Arc de Tiomphe,“ zburzono sztachety żelazne dla powiększenia salonów przeznaczonych na projektowany bal, ale śmierć Maksymiliana I dalsze roboty przerwała. Dnia 17 Sułtan będzie na przeglądzie morskim pod Spithead. Ma się udać na ten przegląd i Cesarz a może i Cesarzowa. Cesarzewicz pojedzie do kąpiel w Bagnières de Luchon.

Zwróciło tu uwagę, że zamieszczając list Cara napisany do ks. Gorczakowa, mianowanego kanclerzem państwa, *Monitor* wyrzucił z niego ustęp o usłudze ministra oddanej Rosyi w r. 1863.

Constitutionnel zamieścił wiadomości z dzienników berlińskich, że między Francyą a Prusami zaszła ugoda, na mocy której Szlezwik duński ma pozostać przy Prusach. *Situation* zażądała wytłumaczenia tej wiadomości, ale *Constitutionnel* nic jej nie odpowiedział.

W toku wczorajszych rozpraw nad budżetem, Thiers radził rządowi korzystać z obecnej niskości procentu i „mając wzgląd na wielkie wypadki, które się gotują“ zawrzeć coprędzej pożyczkę.

Wiadomość, że pan Behic zostanie ministrem skarbu i że p. Rouher zatrzyma samo ministerstwo stanu, nie jest wcale pewną. Tego pragnie p. Rouher. Nie kładą tu na tej samej linii Rouhera z margr. de la Valette. Pierwszy ma być więcej uległym i gotowym do pełnienia wszelkich rozkazów. Zresztą talent Rouhera jest niepospolity. Umie on zdobywać dla rządu głos Izby, choć czasem zbyt nagłym sposobem. Temu kilka miesięcy zdobył ten głos wzniecając burzę przypomnieniem zamachu stanu, a onegdaj zawiadomieniem, iż wychodźcy francuzcy w Londynie obchodzili rocznicę dni czerwcowych.

Czas bardzo nieregularnie nas dochodzi.

Paryż 6 lipca.

Wł. Wiadomość o śmierci Cesarza Maksymiliana doszła tu urzędownie właśnie w chwili rozpuszczonej pogłoski, że Cesarz został wypuszczony na wolność i płynie już z powrotem do Europy. Tem silniejsze też sprawiła ona wrażenie. Dwór przywdział żałobę, a wszystkie festyny i widowiska przygotowane na przyjęcie Sułtana zostały odwołane, począwszy od przeglądu wojska, który miał się odbyć w lesie Bulońskim zeszłego wtorku. Odwołany bal w ratuszu, bal w Tuilleryach i uczta międzynarodowa w pałacu Wystawy, a tak uroczystość rozdania nagród w pałacu przemysłowym, która miała być okazałym wstępem całego szeregu festynów, objętych programem, pozostała pierwszym z nich i ostatnim. Sułtan ma być w najgorszym humorze z tego powodu i prawie nigdzie nie wyjeżdza z pałacu Elizejskiego, gdzie go Cesarz codziennie odwiedza. Sultan, jak zapewniają osoby mające bliższe z otoczeniem jego stosunki, obiecywał sobie przyjemności z pobytu swego w Paryżu. Miał nadzieję poznać świat tutejszy w jego całej świetności, w całym blasku wystawy, i przypatrzyć się z bliska jego fizyonomii i obyczajom do czego przygotowane dlań uroczystości i bale nastręczyły sposobność. Nadzieja ta nie ziściła się, a Sultan, jak słychać, ma skrócić o parę dni swój pobyt, tak, iż mówią powszechnie, że jutro już wyjedzie. Wczoraj w towarzystwie Cesarza zwidzał Wystawę; ale bawili krótko, zaledwie parę godzin i około godz 3ciej, zwidziwszy dział wschodni, odjechali kilku powozami bez żadnej eskorty. Ma się rozumieć, że tłok ciekawej publiczności cisnął się po drodze ku powozom i towarzyszył przejeżdżającym zwykłemi okrzykami.

Orfeoniści francuscy popisują się tymczasem w pałacu przemysłowym. Ośm tysięcy śpiewaków zgromadziło się i wczoraj odbyli pierwszy swój popis. Chóry przez taką liczbę głosów wykonane po mistrzowsku, sprawiają imponujące wrażenie. Koncert ten powtórzy się jeszcze jutro, a we wtorek nastąpi rozdanie nagród. Koncert ten zgromadził wielką liczbę ciakawych po części z tej także przyczyny, że przybranie sali zostało toż samo, co przy rozdaniu nagród przez Cesarza. A ponieważ wówczas wstępu nie łatwo było pozyskać, tak, że oprócz zaproszonych znakomitości i korporacyj mało komu powiodło się uczestniczyć uroczystości, przeto tem większy natłok pospieszył obecnie powetować to sobie i zaspokoić ciekawość. Tysiąc biletów bezpłatnych przeznaczono dla wystawców, którzy otrzymali medale srebrne, a nie mieli wstępu do sali podczas uroczystości rozdawania nagród.

Dzień procesu Berezowskiego stanowczo na 15ty b. m. naznaczony. Bronić go będzie p. Emanuel Arago. Berezowski, do którego po skończonem badaniu śledczem, wstęp o tyle dozwolony, że kilku znajomych mogło się z nim widzieć, długi czas nie chciał przyjąć żadnego obrońcy, utrzymując, że wyrok trybunału jest mu obojętny, a dotknąć go tylko może sąd własnego narodu, głos ziomków i kraju. Dopiero przedstawienia znajomych, że nie idzie tu tylko o niego samego, ale o wyłuszczenie w prawdziwem świetle popełnionego przezeń czynu i jego pobudek, skłoniły Berezowskiego, iż przystał, aby mieć obrońcę i wybrał p. Arago. Podjąwszy się obrony p. Arago zajął się gorliwie tym przedmiotem, bada go troskliwie i sumiennie, z wielu stron zażądał wskazówek i wyjaśnień dotyczących ostatniego okresu rządów rosyjskich w Polsce, niezbędnych do wyjaśnienia pobudek czynu Berezowskiego. Ażeby wykazać co popchnęło Berezowskiego do ostateczności, obrona musi mieć cechę polityczną. P. Arago nie ma tak wybitnego stanowiska jak Juliusz Favre, albo proponowany przez tegoż w zastępstwie p. Grévy, ale właśnie z tej przyczyny przeciwnicy nie będą mogli zarzucić obronie nawet cienia stronniczości politycznej.

Kraków 10 lipca. Wczoraj otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi *Czasu!*

W Nrze 152 pod tytułem „Kraków“ umieszczonem było sprawozdanie z posiedzenia Rady M. K. z dnia 5go b. m.

Otóż w ustępie szóstym onegoż podanem jest: *„Poprawka Dra Warszauera, poparta przez Dra Harajewicza, aby szpitalowi śgo Łazarza odjęty był charakter i nazwa Szpitala chrześciańskiego, upadła.“*

Sprawozdanie to jest mylcem tak co do samego faktu, jak i co do wysnutego przez szanownego sprawozdawcę *Czasu* ztąd orzeczenia; — albowiem wniesiona przezemnie poprawka na piśmie podaną była pod głosowanie, Dr Warszauer zaś cofnął swoją poprawkę, nie zaś, jak to twierdził pan sprawozdawca *Czasu.*

Co do celu wniesionej poprawki, jakim go przedstawił sprawozdawca *Czasu,* przytoczyć tylko tyle mogę: Ze nie wnosząc o zmianę tytułu rzeczonej instytucyi krajowej — noszącej nazwę *Szpitala śgo Łazarza,* nie powinienem być przez szanownego sprawozdawcę *Czasu* posądzony o chęci *pogańskie* — tem bardziej, iż nie wpadło dotąd nikomu posądzać o taką samą chęć twórców statutu z r. 1839 szpitali krakowskich, którzy określając Szpital śgo Łazarza w §. 71, wyrazu *„chrześciański“* nie użyli, a o wypuszczenie którego, jako zbytecznego wnosiłem moją poprawkę.

Proszę uprzejmie Szanownej Redakcyi o zamieszczenie tego mojego sprostowania w najbliższym Nrze swojego dziennika.

Kraków 8 lipca 1867 r.

Dr. Harajewicz.

W braku stenograficznych sprowozdań z posiedzeń Rady miejskiej, można tylko odwołać się do rezultatów obrad, to jest do uchwał. Dr Warszauer żądał tego samego co następnie Dr Harajewicz, to jest wykreślenia nazwy „chrześciański,“ lecz nie podał swej poprawki na piśmie, jak to uczynił Dr Harajewicz, po nim głos zabierający w tym przedmiocie. Poprawka więc pisana, była poparciem poprawki ustnie postawionej. Dr Harajewicz domniemywa się, że go sprawozdawca *Czasu* „posądził o chęci pogańskie.“ Nie tłumaczymy się z domniemywań, i w tym względzie zostawiamy Dr. Harajewiczowi wolne pole, ani też nie potrzebujemy brać sprawozdawcy *Czasu* pod indagacye, aby się dowiedzieć co myślał o p. Harajewiczu; lecz trzymamy się tego tylko co o nim napisał. Dr Harajewicz żądał wykreślenia z projektu urządzenia szpitali *nazwy* szpitalu chrześciańskiego, albowiem chciał mu odjąć *charakter* wyłącznie chrześciański; pisze bowiem sam: „o wypuszczenie wyrazu *chrześciański* jako zbytecznego, wnosiłem moją poprawkę.“ Miałożby p. Harajewiczowi iść tylko o nazwisko a nie o rzecz? czyby chciał, aby szpital był chrześciańskim *incognito*? Bynajmniej. Z głosu jego w Radzie miejskiej przekonaliśmy się, że chciał mu zostawić ogólny charakter humanitarny, a przeto ocenienie głosu jego było prawdziwe.

Najpierw jest to duch administracyjny i ten typ owej zacnej, wysoko uzdolnionej, pełnej obywatelskiego ducha, a mało zarażonej pedanteryą i biórokratyzmem biórokracyi polskiej. Zupełna autonomia, jaką się cieszyło tak Księstwo warszawskie jak Polska kongresowa wyrobiła praktycznie ten zmysł rządzenia się, o który pomawiają tak często charakter polski, że jesteśmy go pozbawieni. Najzupełniejsze temu zaprzeczenie daje epoka od r. 1806 aż do 1830, a nawet i później, aż do częściowego zaasymilowania Polski z Cesarstwem. Były tam nadane ścisłe ramy przez organizującą zewnętrzną potęgę czy Napoleona czy przez Rosyą, była zależność a nawet eksploatacya kraju dla dwóch Cesarstw kolejno tutaj rząd sobie zdających, ale cały rozwój, całe zapełnienie tych ram, jest już samoistną zasługą kraju. Znaleźli się do wszystkiego ludzie i wszystko też, choć nie mając wzoru ani kierownika, niemal do doskonałości doprowadzili. Czy to jednego tylko weźmiemy takiego księcia Lubeckiego, nie jeden skarb państwa mógłby nam go pozazdrościć; czy też jawne sądownictwo, które stanęło na takiej wysokości, jak chyba gdzieś we Francyi, czy regularną armię do idealnego stopnia doskonałości doprowadzoną co przecież nie może iść jedynie na karb rygoru W. Ks. Konstantego, to i prywatne instytucye postawiono na tej stopie, że Towarzystwo kredytowe Królestwa jest arcydziełem w swoim rodzaju dotąd niedoścignionem.

Nie można tedy tej epoki lekceważyć, ale raczej wziąść sobie ją za pierwowzór organicznego rozwoju. Nie na ławkach lewicy sejmowej, między ową krzykliwą kaliską partyą znajdziemy ludzi, którym zawdzięczamy cały ten rozwój, ale właśnie między tymi mężami, którzy się poświęcili służbie krajowej z taką usilnością i cichą pracą, a przytem z takim swobodnym obywatelskim nieskrępowanym duchem.

Prowincya nasza będąca w pewnej analogii z ową epoką, już gdyby się wyzuła z owych pozostałości tych sejmikowych opozycyj, które nic z siebie nieprodukują — to ma jeszcze tę trudność w swoim autonomicznym rozwoju, że wchodzi w dawne koleje, że nic tutaj się nowego nieurządza, bo wszystko biurokratycznym duchem jest zanadto przerządzone, wchodzi się już w wyżłobione koleje, a choć się wojnę słowną biurokracyi wyda, tych nawyczek nie tak łatwo się pozbywa.

Tam był świat nowy, wszystko się od początku organizowało, niemal improwizowało, to też wydał dzielnych, nowych ludzi, znakomitych mężów stanu. W pierwszym rzędzie takowych stoją niezaprzeczenie tak Fryderyk hr. Skarbek, jak i obaj Łuszczewscy syn i ojciec, gdyż Wacław był już synem ministra Księstwa Warszawskiego.

Nie będę przechodził całej karyery urzędowej, jaką przebyli ci mężowie, bo brak mi ku temu pod ręką dat, zresztą nie biografią, ale wspomnienie kreślę pobieżnie. Fryderyk hr. Skarbek o wiele starszy od Łuszczewskiego, już za Księstwa Warszawskiego odgrywa przeważną rolę. Obywatel, urzędnik, mąż stanu, ekonomista i historyk; — jego się najlepiej spytajmy o te czasy, bo pozostawił piśmienny ich pomnik. Powszechnie znanem, cenionem, a bodaj nie jedynem źródłem do historyi Księstwa Warszawskiego jest właśnie dzieło hr. Skarbka, głównie z tego punktu ekonomicznego i administracyjnego tak znakomicie opracowane. Jak mi staruszek opowiadał, miał mieć już w rękopiśmie wykończoną kontynuacyą tego dzieła t. j. Historyą Królestwa Kongresowego, ale ostatnie wypadki podczas których postradał tekę finansów tak długo dzierżoną, i pióro jego wstrzymały, a o druku myśleć nie dozwoliły, chociaż dzieło jego z umiarkowaniem i z konserwatywnego stanowiska wychodzące; ale też właśnie dla tego nie tylko w kraju drukowanem być nie mogło, ale wydrukowane za granicą byłoby nieochybnie na zasłużonego dostojnika ściągnęło prześladowania. Prędzej przepuszczą namiętne wystąpienie, jak poważny sąd, prędzej krzywdzący zniesie obelgę, niźli historyą.

Wypadki te, które Fryderyka Skarbka i od życia publicznego odsunęły i niedozwoliły dalszej pracy literackiej, gwałtowniej jeszcze dotknęły Wacława Łuszczewskiego. W wiliją ich niemal powołany przez margrabiego Wielopolskiego do objęcia w zastępstwie teki spraw wewnętrznych, niebawem odsunięty od wszelkiej służby, porwanym został w głąb Rosyi, tam, gdzie wszyscy ludzie umiarkowani, z pewnem stanowiskiem i powagą usunięci zostali, aby nie przeszkadzać dziełu destrukcyi się odbywającemu. Lecz powstrzymam się z opisem tego epizodu, a raczej zastanowię się nad charakterem urzędowym tych dwóch mężów.

Zawsze to jedna sprawa pogodzenia obywatelskiego charakteru, z gorliwością zwierzonego sobie urzędowego stanowiska. Nigdzie łatwiej jak u nas popaść w nieufność jednych lub drugich. Podejrzliwość rządu posługującego się Polakami w każdej nawet najmniej napiętnowanej uprzedzeniami i prześladowaniem epoce, stawiała zawsze w trudnej nader pozycyi dygnitarzy Polaków, a cóż dopiero podejrzliwość opinij swoich to była choroba, z której bodaj czy nas nieszczęścia przebyte raz na zawsze wyleczyły. Trzeba powiem kryształowej czystości charakteru, aby z jednej i z drugiej strony, już niepowiem niepodejrzywano, bo to niemożebnem, ale niepotępiano i nieodtrącono. Taką właśnie kryształową czystością charakteru odznaczają się nasi dwaj mężowie; żadnej skazy w ich życiu politycznem, ani wobec narodu, którego byli zasłużonymi obywatelami, ani wobec władzy, której służyli. Chociaż też zła wola z jednej i z drugiej strony wzniecała chwilami pewne niechęci, nigdy nie mogła jawnie stanąć z oskarżeniem. Wobec władzy rosyjskiej stanowisko obywatelskiej i polskiej biurokracyi było zdobyte samą tej władzy potrzebą; dość przejechać granicę i zobaczyć dziś jednego komisarza, jednego nasłanego czynownika, aby się przekonać, że niemożliwym jest rząd studentów i oficerów cesarstwa, że cały zarząd Królestwa tak wysoko podniesiony, utrzymywały wyłącznie miejscowe siły. Znakomity ekonomista Skarbek i zdolny urzędnik Łuszczewski, mieli jak wielu innych stanowisko, bo byli niezbędnymi, ale nigdy nieobfitowali w łaski i fawory. Służbę rządową łączyli oni też z funkcyami obywatelskiemi, jak piastowane przez nich kolejno dyrektorstwo Towarzystwa kredytowego, w którego założeniu i wzroście przeważną odgrywają rolę.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 9 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej Rady państwa przyjęto wniosek prezesa dotyczący wysłania deputacyi z 12tu członków złożonej do N. Pana, celem wyrażenia kondolencyi z powodu stracenia Cesarza Maksymiliana, poczem prezes przedstawił izbie nowo mianowanego ministra sprawiedliwości. Na temże posiedzeniu członek wice-admirał Tegetthoff, ukazał się po raz pierwszy w Izbie. Na porządku dziennym było pierwsze: odczytanie projektu ustawy o deputacyi Rady państwa z deputacyą sejmu węgierskiego traktować mającej; izba przyjmuje wniosek prezesa, aby projekt ten odesłano do komisyi, zajmującej się projektem o załatwianiu ustaw obszernych; zgodzono się również na wybór komisyi z 9 członków składać się mającej do obradowania nad artykułem 13 ustawy lutowej; w końcu przyjęto ustawę o załatwianiu ustaw obszernych w drugim i trzecim odczycie.

Rezultat głosowania był następujący: do komisyi kondolencyjnej wybrani zostali: kardynał Rauscher, książęta: Paar, Colloredo, Fürstenberg, Karol i Krystyan Auerspergowie, Sapieha, Starhemberg, Lippe; hrabiowie: Thun i Kuefstein i p. Hasner. Do komisyi obradować mającej nad artykułem 13, wchodzą: ks. Sanguszko, hrabiowie: Goes, Salm i Hoyos, baronowie: Reyer, Münch i Pipitz; biskup Hackmann i p. Hasner. Przewodniczącym w tej komisyi obrano Pipitza, jego zastępcą ks. Sanguszkę, sprawozdawcą Hasnera.

— Komisya wyznaczona do obrad nad projektem ustawy karnej, zajmowała się na posiedzeniu wczorajszem w przytomności ministra sprawiedliwości sprawozdaniem Mühlfelda o głównych zasadach ustawy karnej, które mają być przedłożonemi izbie poselskiej, zanim komisya podejmie dalsze obrady. Sprawozdanie dość obszerne przyjętem zostało przez komisyą; zawiera ono następujące wnioski, które w numerze poniedziałkowym podaliśmy w streszczeniu, obecnie zaś zamieszczamy osnowę ich całkowitą.

Wysoka Izba uchwali:

1. Że zezwala na przyjęty w projekcie rządowy podział czynów karygodnych na zbrodnie i przestępstwa.

2. Aby w nowej ustawie usunięto karę śmierci, prawo zaś wojenne i morskie ma stanowić, czy i kiedy kara śmierci w czasie wojny, i rokoszu na morzu ma być zastósowaną, a stanowienie wyjątku podczas sądu doraźnego należy do postępowania karno-sądowego.

3. Że należy utrzymać zaprowadzoną w projekcie rządowym różnicę kar hańbiących i niehańbiących z zastrzeżeniem prawa dla sędziego, na mocy któregoby tenże w pojedynczych przypadkach, w których karę hańbiącą wyznaczyć należało, mógł zawyrokować karę niehańbiącą.

4. Aby uznano zasadę projektu rządowego, że kary wolności każdego rodzaju, o ile potrzebne na to zabudowania istnieją, zawsze mają być odpokutowane w więzieniu odosobionem z zachowaniem stosunku czasu spędzonego w takiem więzieniu do czasu spędzonego w areszcie wspólnym jak 1: 2.

5. Że zgadza się na przyjętą w projekcie rządowym zasadę warunkowego wypuszczania skazanych, z dodatkiem, iż takowa jako instytut prawny uznaną zostaje.

Wspomnieliśmy już, że ta sama komisya postanowiła przedłożyć Izbie nowellę karną, mającą usunąć najbardziej rażące przepisy dotychczasowego kodeksu karnego, a zmiany szybkiej wymagające, zanim nowa ustawa karna uchwaloną zostanie. Otóż p. Hye uprzedzając pod tym względem życzenia komisyi oświadczył, że sam już wygotował odpowiedni projekt i takowy przedłożył Radzie ministrów, tymczasem zaś obznajomił komisyą z jego treścią. Projekt ten nowelli karnej zawierający ośm artykułów traktuje o zmianie niektórych obowięzujących dotąd przepisów karnych; znosi całkiem kary cielesne i kajdany jak niemniej następstwa prawne dla skazanych z powodu przestępstw i wykroczeń lub uwolnionych dla braku dowodów; wyjątek atoli stanowią przestępstwa kradzieży, przeniewierzenia, oszustwa i rajfurstwa.

— *Wanderer* donosi, że kilku członków delegacyi polskiej w Wiedniu zapytało się p. Beusta, jak zamianowanie byłego ministra sprawiedliwości p. Komersa prezesem sądu wyższego we Lwowie zgadza się z przyrzeczeniem wyłącznego używania języka polskiego jako sądowego w Galicyi; kanclerz państwa miał uspokoić interpellantów zapewnieniem, że nominacya w mowie będąca, jest tylko środkiem tymczasowym.

— Zamianowany niedawno zastępcą bana br. Rauch obdarzył już dziennik zagrzebski *Pozor* dwoma ostrzeżeniami, na zasadzie ustawy prasowej z roku 1852; pierwszem z powodu doniesienia o demonstracyi, która miała miejsce w Zagrzebiu po usunięciu septemwira Subotica, drugiem zaś w skutek korespondencyi zamieszczonej ze Syrmii o uwijaniu się emisaryuszów rosyjskich. Na rozkaz p. Raucha wydalony został bawiący od niejakiego czasu w Zagrzebiu p. Rigondeaud, korespondent dzienników *Independance belge* i *Journal des Débats*, a to z powodu, że pisywał do dzienników przerzeczonych w duchu anti-dualistycznym.

Z Rieki donoszą, że gimnazyum tameczne oddane zostało pod opiekę komisarza królewskiego p. Cseha, i że przed ratuszem ustawiono dwa działa.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski z d. 9. lipca ogłasza następujący ukaz z daty jeszcze 15go czerwca znoszący Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, której czynności obejmuje tymczasowo Komitet urządzający. Zniesienie to uczyniło Komitet urządzający samowładnym, a pozbawiło znacznej części władzy Namiestnika hr Berga, którego dni są też policzone. Mianowany pomocnikiem przy nim jenerał Ramsay, prawdopodobnie zastąpi go niezadługo. Ukaz rzeczony następującej jest osnowy:

Ukaz do Rządzącego Senatu.

Przyjąwszy sporządzone w Komitecie Urządzającym Królestwa Polskiego, a w komitecie do Spraw Królestwa rozpoznane propozycye co do zniesienia Rady Administracyjnej Królestwa, —

Rozkazujemy:

1) Radę Administracyjną Królestwa z istniejącą przy niej kancelaryą znieść bezzwłocznie.

2) Przedmioty należące dotychczas do atrybubyi znoszącej się Rady Administracyjnej, oddać czasowo, do czasu ostatecznego przekształcenia wszystkich naczelnych zarządów w Królestwie pod władzę Komitetu Urządzającego, w celu załatwiania odnoszących się do nich czynności według porządku w tymże Komitecie ustanowionego.

3) Załatwianie czynności i korenspondency-e a interesach, które przychodziły do Kancelaryi Rady Administracyjnej w celu przedstawienia Namiestnikowi i które nie ulegały kolegialnemu rozpoznaniu Rady — poruczyć przybocznej Kancelaryi Namiestnika.

4) Z ukończonych interesów znoszącej się Rady Administacyjnej, tudzież b. Rady Stanu Królestwa, utworzyć Archiwum Akt dawnych, poddając takowe pod zarząd Komitetu Urządzającego i z przeznaczeniem do zawiadywania tem Archiwum potrzebnej liczby Urzędników, stósownie do zatwierdzonego przez Nas i przy niniejszem załączonego czasowego etatu.

5) Wprowadzenie w wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, poruczyć Namiestnikowi Naszemu i Komitetowi Urządzającemu w Królestwie.

Rządzący Senat nie omieszka wydać w celu wykonania tego właściwych rozporządzeń.

Darmstadt 3 (15) czerwca 1867.

Aleksander.

— *Inwalid* powiada, że Car zatwierdził pod d. 29 kwietnia (11go maja) uchwałę rady ministrów względem urządzenia w Kijowie i Wilnie publicznej sprzedaży drogą licytacyi dóbr zabranych na Polakach, wyłącznie Moskalom. Rada ministrów wydała w tym celu przepisy, a mianowicie, że dobra zabrane Polakom, sprzedawane być mają w dwóch terminach. Pierwszy przez cały styczeń, drugi przez cały lipiec w rządach gubernialnych w Kijowie i Wilnie. W Kijowie sprzedawane być mają dobra położone w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej; w Wilnie zaś dobra leżące w guberniach wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohilewskiej i witebskiej. Posiadłości mniejsze do 1000 rubli sprzedane być mogą w każdym czasie w miejscowych radach powiatowych. Sprzedaż dóbr zastawionych w zakładach kredytowych, w towarzystwie kredytowem ziemskiem i w bankach miejskich może odbywać się także według przepisów objętych ustawami rzeczonych układów kredytowych.

Włochy.

L' Univers podaje korespondencyę z d. 2 b. m. z Rzymu, którą zastępujemy brak własnych naszych korespondencyj, które równie do naszego jak do wielu innych dzienników, od pierwszych dni tego miesiąca z niewiadomych przyczyn nie dochodzą:

Rzym 2 lipca.

Nasz Ojciec ś. odpowiadając wczoraj na adres biskupów, wyraził radość i pociechę, jaką mu sprawia widok episkopatu połączonego dziwną zgodą, aby stać się echem słów następcy Piotra. Następnie dotykając Soboru Papież rzekł, że nie tylko nader jest użytecznym, lecz koniecznym „*non solum perutile sed necessarium.*“ Dodał nieoznaczając daty, że chciałby go otworzyć pod opieką N. Panny Niepokalanej. W końcu życzył szczęśliwego powrotu szlachetnym pielgrzymom.

Tego samego dnia Ojciec Sw. przyjął na posłuchaniu publicznem Włochów w liczbie przynaj 1500, przybyłych wręczyć mu *album* stu miast; przyjął również na tem posłuchaniu uroczystem wszystkich cudzoziemców znajdujących się w Rzymie. Każdemu podawał rękę do ucałowania i przemówił słów kilka, pochodzących z jego ojcowskiego serca; następnie błogosławił pielgrzymów, ich rodziny, ich przyjaciół i przedmioty święte, jakie mieli przy sobie. Trudno oddać wzruszenie, jakie napełniało serca. Oklaski, okrzyki: „Niech żyje Pius IX, niech żyje Papież król!“ dawały się słyszeć w całym Watykanie; Ojciec Sw. odszedł wśród ponawiających się okrzyków.

Przyjęcie Włochów było bardzo wzruszające. Hr. Boscheti wręczył adres, który wyrażał z zapałem uczucia najgorętszego przywiązania do Stolicy Sw. i osoby Piusa IX. Papież odpowiedział kilku słowy, które przerwać zmusiło go wzruszenie. W miarę jak mówił, oczy jego zalewały się łzami. Rzekł on, że dzień ten bolesne przywodzi wspomnienie: najście Rzymu w r. 1796 przez armią rewolucyjną, lecz że przywodzi na pamięć inne również najście, które później nastąpiło, najście nie nieprzyjacielskie (*non nemica*), i że ten sam dzień przynosi tym razem wielką manifestacyą.

Ojciec św. dziękując delegowanym za ich wspaniałą ofiarę (wynosi ona jak mówią, do miliona franków), dodał, że widzi w nich reprezentantów starych Włoch przywiązanych do Papieża, a nie nowych Włoch, które go ogołociły niesprawiedliwie. W owej chwili wzruszenie jego wzrosło jeszcze, i dodał, że Włochy nie mogą być jednością, gdyż drogą jedności jest miłość chrześciańska. Mówiąc następnie o tych, co go prześladują, Ojciec św. rzekł z słodyczą, a zarazem podziwu godną siłą. „Żałuję ich, lecz niepamiętam krzywdy, tak jest niepamiętam.“ Wszyscy obecni płakali, a Pius IX sam był żywo wzruszony. Słowa jego przerywane były często okrzykami. Gdy odszedł okrzyki się ponowiły i towarzyszyły mu aż do jego komnat.

Zabawy dane wczoraj w willi Borghese, znaczne zwabiły tłumy. Puszczony został balon, były wyścigi konne i wyścigi starożytnemi rydwanami. Woźnice ubrani byli po rzymsku. Mimowolnie porównywano lud obecny z ludem, który przed 18 wiekami cisnął się na krwawe igrzyska cyrku. A są ludzie coby chcieli usunąć Piotra, a przywrócić Cezara. Czy pomyśleli o tem, że Cezar gdyby powrócił, uczyniłby z nich wspól zapaśników zwierząt i gladyatorów, podczas, gdy Piotr strzeże ich godności i wolności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. P. Namiestnik hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj do Karlsbadu nie zatrzymawszy się prawie w Krakowie, cały czas bowiem pobytu swego przepędził w Wieliczce.

— Dziś spodziewano się tu przybycia JCW. Arcyksięcia Albrechta, który ma objeżdżać Galicyę jako naczelny inspektor armii.

— Jutro we czwartek odprawionem będzie w kościele OO. Kapucynów o godz. 10éj rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Walerego Wielogłowskiego, jako w rocznicę jego śmierci.

— Profesor Dr Juliusz Hübner z Drezna ofiarował kartony do okna kolorowego kaplicy Przeździeckich w kościele OO. Dominikanów w Krakowie własnoręcznie przez siebie rysowane, w téj saméj co okno wielkości, dla Krakowa, na ręce przyjaciela swego w naszem mieście, zostawiając mu wybór zakładu, któremu być mają złożone w darze, ze względu na możność stosownego onych umieszczenia. Kartony te, znakomite dzieło sztuki, mają jeszcze jako pierwowzór okna kolorowego w Krakowie znajdującego się, dla naszego miasta szczególną wartość.

— Wczoraj spadł cieśla z dachu niskiego domu na Kleparzu i tak nieszczęśliwie, iż skręcił kręgi. Ciało jego zaniesiono do Kliniki.

— Rzeki Raba i Dunajec wylały. Wczoraj całe okolice między Bochnią, Wojniczem a Tarnowem były pod wodą.

— Wczorajsza nasza wzmianka o potrzebie utworzenia w Krakowie ajencyi dla osób nietutejszych udających się do kąpiel mianowicie galicyjskich, nie pozostała bez skutku, bo oto dziś już znajdujemy drugostronnie ogłoszenie otwarcia takiéj ajencyi przez p. Piechockiego właściciela szkoły jeżdżenia konno. Zwracamy przeto na to ogłoszenie uwagę osób interesowanych.

— Cholera w Warszawie ciągle jeszcze po kilka osób dziennie nawidza, wszelako nie przybiera charakteru epidemicznego. W Glewicach silniéj grasuje, a mianowicie nie tyle w samem mieście, ile raczéj w jego okolicach.

— W Würzburgu kilkaset osób zachorowało 4go lipca wśród oznak otrucia, a lubo dotąd nikt z chorych nie umarł, wszelako niebezpieczeństwo nie zupełnie jeszcze minęło. Z rana tego dnia wszystkie niemal osoby, które jadły na śniadanie rożki i sucharki od piekarza przy ulicy Katedralnéj, doznały pierwszych symptomatów otrucia. Natychmiast zamknięto piekarnię, wzięto wszystkie gatunki mąki pod chemiczny rozbiór, tudzież masło, mleko, wodę, naczynia téj piekarni i okazało się, że nigdzie nie znalazł się ślad żadnéj trucizny, gdy tymczasem białe ranne pieczywo miało w sobie wielką ilość arszeniku, nie jednostajnie rozdzielonego. Pada więc podejrzenie, że w czasie zarabiania ciasta arszenik przypadkiem, czy umyślnie został przymieszany. Domyślają się, że w piekarni musiał się znajdować arszenik na szczury i ten dostał się do mąki, z któréj tego dnia pieczywo wyrabiano. Śledztwo wyjaśni zapewne przyczynę tego wypadku.

— Dzień cały 8ty lipca padał deszcz. Ciepło doszło zaledwie do + 8°,8 od + 6°,8. Wiatr przeważnie północny. Barometr opadając wskazywał dnia 10go lipca o godzinie 6téj rano 327''',34; termometr zaś + 8°.4 R.

— We czwartek dnia 11go lipca, Śtéj Pelagii panny męczenniczki i Śgo Piusa papieża męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go lipca.

HOTEL SASKI: Kornelowa Chwalibogowa właścicielka dóbr z Grojca, Teodor Fesy oficer pensyonowany z Rosyi, Franciszek Koźmiński prof. gimnaz. z Piotrkowa, Stanisław hr. Dzieduszycki właściciel dóbr ze Lwowa, Jan Meiler kupiec z Wiednia, Józef Kralski z Galicyi, August Soliński z Galicyi, Karol Nawicki z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wacław Kochmański asesor kol. z Petersburga, Antonina hr. Dzieduszycka właścicielka dóbr z Jezupola, Józefa Garapichowa właścicielka dóbr z Tarnopola, Władysław Sieklucki z żoną z Warszawy, Gniazdowski Karol z żoną z Warszawy, Jan Rusocki student uniw. z Warszawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Helena Pruska żona leśniczego z Litwy, Jan Górski z familią właściciel dóbr z Kongresówki, Henryk Koszutski właściciel dóbr z Kongresówki, Stanisław Merzewski z żoną pens. por. wojsk rosyjs., Kasper Ptaszka ekonom szpitalu Śgo Ducha z Rawy, Wincenty Breyer przełożony klasztoru z Plechowic, Franciszek Fuge zakonnik z Mysłowic, Marcelli Ferlkel przeor z Górnego Szląska, Maryanna Rybicka z Kielc, Antoni Woźniakowski z familią rządca dóbr z Bobrku.

HOTEL POLLERA: Cesław Tabaczyński właściciel dóbr, Emil Adametz urzędnik z Węgier, Marya Gołaszewska właścicielka dóbr z Targowisk, Henryk Kohn kupiec z Wrocławia, Zefiry Ochocki właściciel dóbr z Podola, Józef Molendziński Dr ze Lwowa, Bonawentura hr. Bukowski wł. d. z Galicyi, Ehrenfried Adametz ze Szląska, Paulina Górska właścicielka dóbr z Warszawy, Piotr Platner właściciel dóbr z Karlsbadu, Konstanty Emilianow z Kongresówki, Mikołaj Nowowiejski właściciel dóbr z Wołynia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 2 lipca 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85 f.)	5	—	6	17²/₄
Mierzyca pszenicy jarej „	—	—	—	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	40	4	50
„ jęczmienia . . .	3	25	3	50
„ owsa	2	—	2	37²/₄
„ grochu	4	25	5	25
„ jagieł	7	—	7	75
„ fasoli	6	—	7	—
„ tatarki	2	50	3	50
„ prosa	3	25	3	50
„ rzepaku zimowego .	—	—	—	—
„ ziemniaków . . .	—	—	1	50
Cetnar wiedeński siana . . .	—	90	1	—
„ „ słomy . . .	—	—	—	75
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	19	—	22
„ „ z bydła drobniejszego .	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	27½	—	30
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ wieprzowiny . . .	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	16	—	20
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	—	—	50
„ „ sadła	—	—	—	48
„ „ masła	—	35	—	45
„ „ oliwy do świecenia .	—	—	—	32
Funt w. świec rurkowych . .	—	40	—	44
„ „ świec stearynowych .	—	—	—	70
„ „ świec łojowych . . .	—	40	—	44
„ „ mydła	—	28	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	44	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież .	2	40	2	50
Kopa jaj kurzych	—	95	1	—
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	55	—	64
„ tatarczanej częstoch. .	1	25	1	30
„ pszenicznej	—	—	1	30
„ perłowej	1	25	1	50
Miarka kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej . .	—	80	—	85
„ pęcaku	—	80	—	85
„ kaszy jaglanej . . .	—	95	1	—
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	8	50	12	50
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego . . .	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj. . .	—	—	18	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	38	—	42
„ „ kowalskich . .	—	—	—	50

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 2 lipca 1867.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Ignacy Garbusiński.* Komisarz targowy, w. z. *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 lipca. Dziś po południu odbył się na polach Elizejskich wielki przegląd wojsk na cześć Sułtana. *La France* pisze: Poseł pruski hr. Goltz był dziś u Sułtana, i jak słychać, zapraszał go do Berlina.

Paryż 8 lipca. (*N. fr. Pr.*). Fuad pasza zaprosił do siebie wszystkich naczelnych redaktorów tutejszych dzienników i zapewnił ich o liberalnej polityce Porty, hołdującej szczerze postępowi. Treść mniemana listu Cesarza Napoleona do Cesarza Austryackiego podana wczoraj w *Gaz. Kolońskiej* (p. niżej) jest podrobiona.

Paryż 8 lipca wieczór. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Jules Favre oświadczył, że pochwala kredyt 27 milionów na uzbrojenie i powiększenie płacy żołnierzy, ale nie będzie głosował za tem, aby wydatek ten odbywał się w sposób nieregularny. Minister Rouher uznaje nieregularność, lecz mówi, iż rząd zmuszony był okolicznościami. Będąc zagrożony wypadkami, musiał działać na własną odpowiedzialność. Teraz domaga się uznania poczynionych wydatków. Picard pyta, dla czego kredyt ten zaciągnięty został na dług bieżący. Vuitry odpowiada, że nastąpiło to tylko tymczasowo, a rząd pragnie nie otwierać wielkiej księgi długu publicznego, chyba w przypadkach nieuniknionej konieczności. Berryer lęka się, aby rząd pod nieobecność Izb nie naruszył funduszów uposażenia armii. Vuitry odpiera, że obawa ta jest płonną. Poczem cały projekt ustawy względem kredytu 158 milionów, uchwalony został 236 głosami przeciw 12. Jutro rozprawy nad całym budżetem rozchodów na r. 1868. Thiers będzie mówił.

Paryż 9 lipca. *Monitor* pisze: Na wczorajszym przeglądzie towarzyszyli Cesarzowi Sułtan i dwaj jego synowie, król Wirtemberski, W. Ks. Weimarski, książę Czarnogórski, książę Napoleon, książę Oranii, książęta Aosta i Leuchtenberski, tudzież wielka liczba oficerów wszelkiej narodowości.

Florencya 8 lipca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, rozprawy nad ustawą kościelną spokojnie się toczyły. Na porządek dzienny postawionych było pięć wniosków (z tych cztery przeciw projektowi), tudzież 12 poprawek i dwa artykuły dodatkowe. Rattazzi jutro mówić będzie. Rozprawy ogólne prawdopodobnie we środę będą zamknięte.

Londyn 8 lipca. Królowa pruska ma podobno we wtorek pojechać z Windsoru do Paryża, wysiąść w pałacu poselstwa pruskiego i bawić tam *incognito*.

Londyn 9 lipca. Wice-król Egipski przybył wczoraj wieczór o 7ej w towarzystwie księcia Walii do Windsoru i w pojazdach dworskich zajechał do zamku. Ulice były przystrojone. Mieszkańcy witali go jak najżywiej.

Drezno 8 lipca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie liberalnych wyborców z całej Saksonii. Przyjęto na niem program pruskiego stronnictwa narodowego za podstawę wyborów do parlamentu i wybrano komitet centralny dla urządzenia stronnictwa.

Wiadomości dzisiejsze dzienników są zupełnie bez doniosłości politycznej.

Z Wiednia podaje wyżej jeden z naszych korespondentów niejakie szczegóły o planie działania politycznego Prus i Rosyi, które wywołałoby na odwrót wystąpienie Francyi, Austryi i Włoch. Jestto mniej więcej to samo co ogłosiła *N. Fr. Presse* w niedzielę, a my w poniedziałek powtórzyli. Już w artykule wstępnym zwróciliśmy uwagę na taki podział Europy, lubo nie zdawało się nam, aby tak bliskim miał być pierwszy objaw tego podziału.

Debatte wiedeńska przyznaje, że na dworze tuilieryjskim poruszono myśl odwiedzin kondolencyjnych Cesarza Napoleona w Wiedniu, ale zaniechaną została z powodu, iż dwór austryacki pragnie na czas jakiś żyć w zupełnem odosobnieniu. Sułtan wracając do domu stanie w Wiedniu 21 b. m., zamieszka w Schönbrunn, a 25go odjedzie do Pesztu i przenocowawszy tamże odpłynie parowcem dunajskim do Stambułu. Od Wiednia do Belgradu towarzyszyć mu będzie książę Serbski.

Gaz. kolońska następującą daje treść własnoręcznego listu Cesarza Napoleona do Cesarza Franciszka Józefa: „Przesyłam WCMci wyrazy mojego współczucia z powodu okropnej wiadomości o śmierci Cesarza Maksymiliana. Smutek mój jest tem żywszym, iż czuję bolesny udział w odpowiedzialności, jaka wraz z tem nieszczęściem na mnie ciąży. Ale Bóg, który bada zamiary i serca, wie, że nigdy innego niemiałem celu, jak rozszerzyć wpływ naszej cywilizacyi w tych dalekich okolicach. Nie znałem zaś żadnego w tym względzie godniejszego i szlachetniejszego reprezentanta, jak nieszczęśliwego brata WCMci.“

Przyjazd księcia Humberta włoskiego do Wiednia, jest zdaniem *Schwäb. Korr.* zaniechany. Albo Berlin albo Wiedeń: taki był program. Stanęło na tem, że obrano Berlin, a przeto w dalszej konsekwencyi nastąpiła podróż do Petersburga. Podróż do Wiednia byłaby już dziś nie w porę, chyba gdyby gabinet florencki musiał iść za polityką francuzką bezwzględnie.

J. d. Débats zaprzecza, aby wice-admirał Tegethoff miał na czele eskadry austryackiej odpłynąć do Vera-Cruz. Eskadra mogłaby mieć chyba przeznaczenie żądania zadosyć uczynienia. A czyż inne pozyskaćby zdołała, jak zbombardowanie Vera-Cruz, właśnie miasta najbardziej przywiązanego do Maksymiliana? Misya przeto admirała na jednym statku pancernym, ma zapewne na celu uzyskać wydanie zwłok Cesarza.

Hr. Bismark zaniechał zamierzonej podróży do kąpiel w południowej Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 lipca godz. 12 m. 10. Prezes Izby niższej oznajmia Izbie o przyjęciu przez N. Pana deputacyi Izby z kondolencyą. Po dotyczącem sprawozdaniu prezesa, Izba trzechkrotny wydała okrzyk na cześć JCmci. Scrinzi interpeluje ministra Beusta, czy rząd zamierza w ciągu jeszcze tego zebrania Izby przedłożyć jej ustawę morską. Minister Hye odpowiada na interpelacyę względem zniżenia płacy niższych urzędników sądowych, przyrzeka zwykłą energiczną pomoc, tudzież przedłożyć obiecuje ustawę tyczącą się niezawisłości sędziów (powszechne oklaski). Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 10 lipca. Postanowieniem cesarskiem z d. 9 b. m. Lopez wykreślonym został z listy legii honorowéj za niecne czyny. Król Karol Wirtemberski przyjmowany był wczoraj w Tuileryach od obojga Cesarstwa. Konferencya monetarna miała wczoraj ostatnie posiedzenie.

Londyn 9 lipca. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej lord Stratford pyta: czy rząd otrzymał urzędowne wiadomości tyczące się Cesarza Mexykańskiego, czy zamierza wydać adres kondolencyjny albo też co innego? Lord Derby odpowiada, że dzisiejszy telegram posła francuskiego w Mexyku potwierdza rozstrzelanie Maksymiliana d. 19go czerwca pomimo wszelkich usiłowań ocalenia go. Wydania ciała odmówiono pomimo wstawienia się wszystkich mocarstw, nie wyjmując Stanów Zjednoczonych. Poseł francuski w Meksyku nie nagabywany lęka się, aby go nie zatrzymano za zakładnika za wydanie Almontego. Derby wyraża odrazę z powodu barbarzyńskiego zamordowania Cesarza, odmawia jednak dania odpowiedzi: czy Izba wyższa ma wypowiedzieć publicznie uczucie swoje potępienia. Stratford przyrzeka wniesienie odpowiedniej relacyi. W Izbie niższej ukończyły się narady komitetowe (tj. przy drzwiach zamkniętych. *Red.*) nad bilem reformy.

Konstantynopol 9 lipca. Donoszą urzędownie, że Omer pasza pobił na głowę Kandyotów którzy się okopali pod Sfakią, wziął szturmem port Sfakii i obsadził. Większa część powiatów poddała się i złożyła broń w wielkiéj liczbie.

Paryż 8 lipca wieczór. Renta 68·77.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	112	110
— nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. bez k.	72	70
Banknoty pol. 100 złr.	398	388
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	81½	79½
Srebro nowe austr. .	123	121
Dukat ważny. . . .	5 95	5 80
Napoleon d'or . . .	10 10	9 90
Półimperyały rosyjs.	10 25	10 —
Listy galic. nowe z k.	78 75	77 75
— — stare „	81 25	80 25
Oblig. indem. „	71 —	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	225	220
„ L.-Cz. z całą wpł.	178	173

Wiedeń 9 lipca (t)	złr. cent.
5% Metaliki.	61 65
5% Pożyczka narod.	69 60
Akcye banku wied.	715 —
— — kred.	187 20
Losy 5% z r. 1860 .	88 90
Srebro	125 65
Londyn 10 funt. szter.	125 50
Dukat pojedynczy .	5 93½

Wiedeń 8 lipca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 70	55 50
— Pożyczka narod.	70 25	70 15
— Metaliki na m. k.	59 70	59 60
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 75
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	71 25	70 75
— — chor. i b.	76 —	75 50
— — galicyjs.	69 75	69 25
— — bukow.	68 —	67 50
— — siedmgr.	68 —	67 50
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	98 25	97 75
4% Galicyjskie. . .	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 50
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	78 —	77 50
— — — 1860	89 60	89 40
— — — 1864	78 20	78 —
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	126 50	126 —
— żegl. par. na D.	87 —	68 —
— Ks. Esterhazy	93 —	90 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— — Palfy .	25 50	25 —
Losy ks. Klary . . .	27 —	26 50
— hr. St. Genois .	23 50	22 50
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	22 —	21 —
— hr. Keglevich .	12 50	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	715	713
Zakładu kredytowego	189 60	189 40
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan	—	[illegible] —
— rządowéj fr.-s. .	— —	— —
— zachodniéj c. El	142 —	141 50
— Pardubickiéj .	126 50	126 —
— południowéj .	190 50	190 —
— Galicyjskiéj . .	225 25	224 75
Czerniow. z wpł. 80%	126 50	126 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	105 25	105 —
Berlin 100 tal. .	4	-	—
Frankf. n. M. 100	3	105 35	105 10
Hamb. 100 mark.	2½	93 —	92 75
Londyn 10 fun.	3	125 75	125 50
Paryż 100 frank.	3	49 95	49 85

Waluty.	żądają	płacą
Cesarz. korony . . .	17 10	17 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 94	5 93
— — obrączk.	5 94	5 93
Złoto *al marco* . .	5 92	5 90
Napoleondory . . .	10 4	10 3
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 50	10 45
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 60	12 50
Imperyały rosyjskie	10 25	10 25
Srebro	123 —	122 50
— kupony . . .	123 —	122 75
Talary związkowe .	1 85½	1 84½
Pruskie bilety kas. .	$1\ 85\frac{3}{4}$	$1\ 85\frac{1}{4}$

Lwów 8 lipca	żądają	płacą
Dukat	5 95	5 87
Półimperyał rosyjski	10 28	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 94	1 89
Talar pruski	1 87	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	79 8	78 25
— — m. k.	83 14	82 26
Obligi indem. b. kup.	70 17	69 38
Akc. kol. gal. b. kup.	226 17	224 —
„ „ lwow.-czer.	177 67	175 —

Warsz. 8 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 89
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	72 —	71 75
kupon „	— —	$— 17\frac{7}{9}$
Listy likwidacyjne .	59 33	59 —
kupon „	— —	$— 42\frac{2}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	116 33	115 75

Wrocł. 8 lipca	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	$81\frac{5}{8}$	$81\frac{1}{8}$
Polskie bilety bank. .	$83\frac{1}{8}$	$82\frac{2}{3}$
„ Listy zastaw.	—	$58\frac{3}{4}$
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 4 lipca	
Renta 3% .	69 37

Londyn 4 lipca	
Konsole	$94\frac{5}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wezwanie.

Ks. Szymon Pettre, Misyonarz Maronitów ze Syryi, uprasza niniejszem wszystkich, którzyby wiedzieli **o miejscu pobytu *ks. Izaaka Jozepha,*** Misyonarza perskiego, upoważnionego przez Wysokie Namiestnictwo Lwowskie do zbierania składek na budowę kościoła katolickiego w Persyi, aby raczyli zawiadomić tegoż, że ***ks. Szymon Pettre* oczekuje go w Krakowie,** i mieszka u XX. Dominikanów.

Temu, za którego pośrednictwem dojdzie ta wiadomość ks. Izaaka Jozepha — ks. Szymon Pettre obowiązuje się wypłacić **25 złr.** (1085--3)

„OPIEKUN DOMOWY."

Pismo tygodniowe, poświęcone rodzinom polskim z illustracyami w każdym numerze, wychodzi w roku 1867 jako w trzecim swego istnienia. Cena jego wynosi w Austryi na wszystkich stacyach pocztowych złr. 8 — Pieniądze prenumeracyjne przesyłać można pod adresem: *Redakcyi „Gazety Przemysłowej" w Krakowie,* lub w banknotach austr. do Redakcyi „Opiekuna Domowego" w Warszawie, ulica Solna Nr. 715. Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne; 2) Opisy jeograficzne i podróże; 3) Nauki społeczne; 4) Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastósowaniu do prac technicznych; 5) Kolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel; 6) Powieści, poezye, komedye, podania, obyczaje i charaktery ludowe. 7) Życiorysy osób wsławionych na polu nauk i przemysłu; 8) Rozmaitości; 9) Ogłoszenia w osobnych dodatkach. Zadaniem tego pisma, rozprzestrzenienie oświaty i zamiłowanie rzeczy ojczystych.

„GAZETA ROLNICZA,"

wychodzi w roku 1867 w Warszawie tygodniowo w arkuszu zwyczajnym większego formatu. Cena pisma tego poświęconego obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wynosi rocznie w Austryi na stacyach pocztowych 10 złr. na rok. Każdy numer zawierać będzie najmniej jednę illustracyę, z dziedziny mechaniki rolniczej, nauk technicznych lub przemysłu gospodarskiego. Nadto stałym prenumeratorom, Redakcya oddzielnie daje **dodatki,** w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin, które są rzadkością. Prenumeratę nadsyłać można w banknotach austr. wprost do Redakcyi „Gazety Rolniczej" N. 715 ulica Solna, lub do *Redakcyi „Gazety Przemysłowej w Krakowie.* (1145-1-3)

☞ Numera próbne dołączone były do Nru 155 „Czasu."

W Handlu Owoców włoskich

I. Miklitscha

przy ulicy Grodzkiej L. 85 w Krakowie, są do nabycia:

świeże Gruszki, Renglotty' Morele, Figi (zielone) i **Wiśnie** prawdziwe włoskie, po cenach miernych. (1150-1-3)

Emerytowany urzędnik powiatowy, lat 38 liczący, rodak, w sądownictwie i politycznych zawodach biegły, obeznany z rachunkowością, prowadzeniem książek kąpieckich, agronomią i leśnictwem — władający językiem polskim, niemieckim, łacińskim i węgierskim dokładnie — szuka odpowiedniego umieszczenia w mieście lub na prowincyi.

Listy odbiera pod literami ***A. Z.*** poste restante Kraków. (1088-1-3)

Na Sprzedaż

Dobra w dawnym Bocheńskim cyrkule położone:

Gierczyce, pod samą Bochnię, przy bitym gościńcu do Krakowa wiodącym.

Rzegocina i Łąkta dolna przy bitym gościńcu Bocheńsko-Limanowskim.

O wszystkich szczegółach daje wiadomość pan *M. Hajdukiewicz*, mieszkający w Rzegocinie; — dobra każdej chwili są do obejrzenia na gruncie.

Przedaje JW. *Adolf Kaszowski*, mieszkający w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod L. 1383. (1036-1-3)

Do wiadomości posiadającym gorzelnie!

Technik wykształcony, młody, z gruntowną znajomością kupieckich wiadomości, rodem Czech — poszukuje umieszczenia jako **Gorzelany.** Listy uprasza adresować:

„***Józef Klein*** w Rzemieniu, (1039-1-3) poczta Mielec.

Beczki z wina

w zupełnie dobrym stanie od 9 do 12 wiader, są do sprzedania w Handlu Win *Adama Ciechanowskiego*, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (1089-1-3)

DOM pod Nr. 9 przy ulicy Krupniczej, z dużym Ogrodem owocowym z dwoma frontami, wraz z 400 korcami wapna w roku 1830 spuszczonego, jest z wolnej ręki do sprzedania. (1040-1-3)

Turnips (ściernianka),
White Globe,
White Taukard,
Heller Taukard;
Portland Cement wprost z Anglii sprowadzony,
Ligroinowe Lichtarze ogrodowe Zygmunta Reisnera w Wiedniu — poleca jak najtaniej

Karol Neumann.

Handel Nasion, Plac Maryacki N. 361 (1046--5)T we Lwowie.

Ces. król. **KOLEJ KAROLA**  uprzywil. **GALIC. LUDWIKA.**

OBWIESZCZENIE.

Szóste wylosowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokółu notaryalnego z dnia dzisiejszego, wyciągnięte zostały przy odbytem szóstem wylosowaniu Akcyj, następujące 80 sztuk Akcyj c. k. uprzywil. kolei galicyjskiej Karola Ludwika, jako to:

Nr. 1089, 1107, 5744, 8203, 8366, 9812, 10084, 12103, 12177, 14752, 16058, 20540, 21340, 22238, 22921, 23193, 26921, 27072, 27239, 28987, 29766, 31148, 32936, 33124, 33547, 33802, 34565, 35411, 35647, 38840, 40912, 41794, 42118, 42578, 42799, 43846, 45111, 47047, 48981, 50569, 50910, 53289, 55854, 58224, 59856, 60203, 60939, 62750, 71771, 72015, 72413, 73215, 73682, 73692, 73894, 74949, 75824, 76032, 76826, 78173, 78729, 79069, 79428, 79730, 80022, 82866, 83236, 84378, 87621, 88435, 89435, 89622, 91985, 92104, 94566, 95558, 95861, 96368; 98454, 98686 łącznie 80 sztuk.

Posiadacze tych 80 sztuk Akcyj, otrzymają, począwszy od 2go Stycznia 1868 w gotówce kapitał na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą do 31go Grudnia 1867 przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne Akcye wymienione będą w myśl §. 51 statutów, na osobne, na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5-procentowej prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go Stycznia 1868 więcej nie należy, równe prawa jak posiadacze Akcyj nieumorzonych.

Od następujących, przy 3em, 4em i 5em wylosowaniu w roku 1864, 1865 i 1866 wylosowanych Akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione Akcye użytkowania, mianowicie:

z roku 1864

Nr. 69485, 93682;

z roku 1865

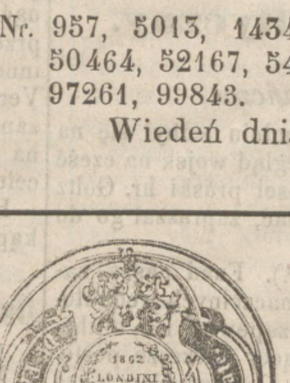
Nr. 69488, 97116;

z roku 1866

Nr. 957, 5013, 14347, 15643, 16003, 21484, 32637, 41034, 44402, 50464, 52167, 54003, 72105, 81185, 82417, 91212, 93785, 96024, 97261, 99843. (1136-2-3)

Wiedeń dnia 1 Lipca 1867.

Rada Zawiadowcza.



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*".

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(1133-1) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.

Ważne dla Szan. Publiczności podróżującej!

HOTEL

„pod złotym Orłem"

(Goldener Adler)

w WIEDNIU,

Landstrasse, Radetzky Strasse N. 5.

W dogodnem i zdrowem miejscu, w najbliższej odległości od miejsca lądowania parowych statków i miasta, naprzeciw urzędu cłowego, wyborna Restauracya, baczna usługa i **tanie ceny mieszkań.** (107-2-6)

Ważne dla kupców.

Dom Gościnny „pod Miastem Warszawą" w Krynicy,

we wszystkie wygody na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowem miejscu położony, z głównym widokiem na część parku „Janówka" zwaną wychodzącym, **z dniem 1 Czerwca r. b.** otwartym został. Ceny tak pojedynczych pokoi jako też pomieszkan familijnych umiarkowane. Zamówienia na pomieszkania z zadatkiem pieniężnym połączone, przyjmuje do 15go Czerwca r. b. właściciel pod adresem: *I. S. Rawicz* w Sokalu, byłym obwodzie Żółkiewskim, później zaś Zarząd tego domu w Krynicy, gdzie na żądanie i bliższe wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną. (867-6-)

HANDEL

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.,

ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

☞ Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (975-5-)T

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-23)T

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu suchot, jak również w słabościach limfatycznych i zołzowych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt; leczy blednicę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą Syropu chrzanowego z Jodem jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tyah to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuilade Nr. 7.

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego) w Krakowie; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha* i *Berlinera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych *pp. Gallego i Mrozowskiego*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Kijowie w aptece p. *Neeze i Marcińczyka.* (17-8-15)

Meble. Meble. Meble. Meble.

Zadziwiająco tanie, wytworne, starannie robione, jedynie do nabycia w największym Składzie Mebli w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Zamawia się za suche drzewo. Wszystkie wypoduszkowane meble są włosiem wypchane. Opakowanie policza się jak najtaniej.

(739-7-11)

Eau de Mèlise de Carmes,



pana ***Boyer*** przy ulicy Taranne N. 14. **Woda z rośliny, zwanej miodownikiem karmelickim,** nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (568-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Porter angielski

w butelkach i okseftach,

do nabycia w mniejszych i większych partyach.

Cena w partyi po 10 but. ze szkłem wypada na

1 butelkę większą po 40 cent.
1 „ mniejszą „ 30 „

w partyach po 50 lub 100 butelek dla handlujących, cena niższa.

Za zwrot butelek próżnych zwraca się: za większą butelkę 7 ct., za mniejszą 6 c.

(1017-4) ***St. Zawadzki,*** ulica Wiślna N. 174.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* (25-11-31)

Zupełne zabezpieczenie przeciw **zarazie bydła** daje c. k. wyłącznie uprzywilejowany

J. Munka Aparat odwaniający.

(Cena 25 złr.)

używany podczas wybuchu epidemicznych chorób, cholery, również do odwoniania w szpitalach i w pokojach chorych.

Szanownym gospodarzom, przemysłowcom, właścielom fabryk i domów, polecam również moje wypróbowane, jako najlepsze ck. wył. uprz. **Chwytniki iskier, Aparatadla samoruchów, Kominy dla fabryk, dla pary i domów, Aparaty przewietrzające dla hotelów, kawiarń, szpitalów, szkół, fabryk, pokoi mieszkalnych i sypialnych. Mechaniczne przewietrzniki szrubowe do suszarń, kopalni oleju skalnego itp. Pompy do piwa, wina, kamfiny.** Podwójnie działające **przewietrzne** węże dla stajen, odlewarń, **warzelni,** lokalów fabrycznych i Magazynów.

Jakub Munk, inżynier,

(733-11-24)T właściciel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse 42 2. Stiege, 3. Stock.

Oryginalna wielkość.



Zawiera w sobie ładną Cygarniczkę piankową z bursztynem, do której można także piórko doprawić — wraz z krzesiwem i lontem. (984-9-15)T

Cena złr. 1·50 do 2 złr.

Najpiękniejsze i najlepsze piankowe i bursztynowe przyrządy do palenia, najmodniejsze laski itp. w największym wyborze. Herby i Monogramy natychmiast się wykonywują. Pisemne polecenia odwrotną pocztą się wysyłają.

☞ Odsprzedającym znaczny rabat.

P. Keiss, Tokarz, (dawniej *Klitsch.*) Stadt, Graben, Nr. 16 w Wiedniu.

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi,

dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca podpisany przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

☞ Gromochrony ☜

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej ***Antoniego Brüll*** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (901-5-12)

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia* kapit.	***Franzen***	13 Lipca,	
Cimbria „	***Trautmann***	20 Lipca	
Teutonia* „	***Bardua***	27 Lipca	
Hammonia kap.	***Ehlers***	3 Sierpnia	
Saxonia „	***Haack***	10 Sierpnia	
Germania* „	***Schwensen***	17 Sierpnia	

Gwiazdką oznaczone parowce nie dobijają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (1137-1)

Porto listowe z Hamburga **4½** sgr., z wewnątrz kraju **6½** sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer".

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton

Bavaria kap. ***Meyer*** 1go Paźdz. **Teutonia** kap. ***Bardua*** 1 Listopada.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Dyrekcya Szkoły jeżdżenia konno

w KRAKOWIE,

ulica Starowiślna Ner 71,

otworzyła

AJENCYĄ kąpiel krajowych

celem ułatwienia osobom przybyłym do Krakowa, a chcącym udać się do kąpiel, dostarczenia szybkowozów, furmanek, wozów do przewożenia pakunków, wynajęcia mieszkań w Zakładach kąpielowych, wskazania lekarzy specyalnych, oraz osób towarzyszących.

Potrzeba podobnej Ajencyi (jak o tem *Czas* w Nr. 155 z r. b. wspomina) pierwszej w swoim rodzaju w kraju naszym, jest niezbędną, albowiem osoby udające się do kąpiel, zmuszone są częstokroć naprożno szukać informacyi u ludzi zupełnie nie mogących dać w tym względzie objaśnienia, lub znaleźć wygodny przewóz z Krakowa do kąpiel. Ajencya zaradzi tym wszelkim niedogodnościom, tak, że osoby przybyłe do Krakowa, lub powracające z kąpiel, mogą za pośrednictwem jej mieć dostateczne ekwipaże i furmanki, wynajęte mieszkania w Zakładach stósowne do życzeń i t. p. potrzeby, które nie mogą być załatwione przez osoby z rzeczą nieobeznane.

☞ Zgłoszenia *franco* przyjmuje kancelarya Dyrekcyi Szkoły jeżdżenia konno w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 71, gdzie listy osób udających się do kąpiel, a pragnących w towarzystwie większem podróż odbywać, przejrzeć można.

Kraków d. 10 Lipca 1867 r.

Roman Piechocki,
Dyrektor Szkoły Equitacyjnej
(1153-1-3) i właściciel Zakładu.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (445-23)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. w Kijowie w aptece p. Necze.

O Pomadach na włosy

podaje „Neue freie Presse" następujący artykuł:

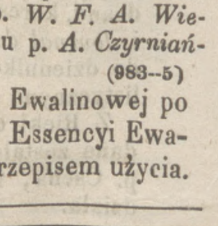
W ostatnich czasach puszczono w handel bardzo wiele Pomad na włosy, które jednakże dla bardzo naturalnych przyczyn utrzymać się nie mogły. Zawsze byliśmy nieprzyjaciołmi wszelkiej szarlataneryi, a stanowczo wierzymy tylko temu środkowi, którego siła działania lub skuteczność widocznemi dowodami nas przekonała. Tego dopiął pan Karol Mally w Wiedniu (Wieden, Hauptatrasse 69) swymi uprzywilejowanymi wyrobami Pomad włosowych, „Ewaliną" zwanych. Przez wyborną, tysiące razy wypróbowaną działalność, zwróciły takowe uwagę nietylko stolicy i całego państwa, ale także i za granicy, i we wszystkich budoarach stałą siedzibę mają. Wyroby Ewalinowe są w obecnej chwili najpopularniejszym artykułem w całym obrębie europejskiej kosmetyki. Pan Mally dostarcza swych wyrobów nietylko damom cesarskiego haremu w Konstantynopolu, ale i najwyższej arystokracyi Szwecyi i Norwegii, a sława Ewaliny już przeszła granice Europy.

Owocem długoletnich badań, jest Ewalina; a w skutek swej zadziwiającej działalności, jest przez pierwsze znakomitości lekarskie zalecana. Pomada Ewalinowa wzmacnia dno włosów, zapobiega wypadaniu tychże i nadaje im piękny połysk. Używana w połączeniu z esencyą ewalinową, usuwa tworzenie się łupieżu stale i szybko, wywołuje w krótkim czasie gęsty porost włosów i brody. Wybornej skuteczności tego wynalazku, który wszelkie zagraniczne wyroby w tym rodzaju przewyższa, a potrzebom publiczności w tak doskonały sposób odpowiada — nie brak także i wytwornej formy powierzchownej. W rzeczywistości przedstawiają się tu „złote owoce na srebrnych półmiskach," a przyszłość handlowa artykułu, który ma wewnętrzną wartość równą powierzchowności, zdaje się być zapewnioną.

☞ **Takowe są zawsze świeże na składzie:** w Krakowie w handlu *Józefa Jahna* — w Brzeżanach u pana *B. Fadenhechta* — w Czerniowcach u p. *Ig. Schnircha* — we Lwowie u pp aptekarzy *A. Berlinera* i *S. Ruckera* — w Przemyślu u p. *E. Machalskiego,* — w Tarnowie u p. *W. F. A. Wielogórskiego,* — w Turce u p. *A. Czyrniańskiego.* (983--5)

Cena 1 słoika Pomady Ewalinowej po złr. 1·50, a 1 flakonu Essencyi Ewalinowej po złr. 2·50 z przepisem użycia.

Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiader pożar., Ubrania dla Straży etc. **Wm. Knaust,** w Wiedniu Leopoldstadt Miesbachgas. N. 15 gegenüber dem Augarten. Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.



(246-33-100)

Propinacya we wsi Kwaczale,

w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, przy gościńcu szląsko-austryackim, jest do wydzierżawienia od **1 Października 1867 r.,** do której jest dodane 40 morg. łąk, do 7 mórg. ogrodów z drzewami owocowemi, mieszkanie z piwnicami, stajnia, stodoła, karczma wraz z stajnią i kuźnią przy tymże gościńcu.— Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej pod L. 101 (16 G. IX).) (1034--3)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*